Nr. 296 Piątek, 25 Grudnia 1896. Rok 86.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 23.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

W roku 1897 felieton nasz wypełni jedno wielkie nazwisko:

Henryka Sienkiewicza.

To starczy za cały i najlepszy program. Niebawem rozpoczniemy druk obyczajowej powieści znakomitego pisarza naszego, osnutej na tle kosmopolitycznego życia na Rivierze p. t.

„NA JASNYM BRZEGU“.

Po jej ukończeniu drukować będziemy wielką historyczną powieść Henryka Sienkiewicza:

„KRZYŻACY“

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem pismem odręcznem z dnia 14 grudnia b. r. zamianować najmiłościwiej tajnego radcę Władysława hr. Pejacsevicha najwyższym ochmistrzem dworu Jej ces. i król. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężnej Maryi Anuncyaty.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 14 grudnia b. r. zamianować najmiłościwiej profesora Uniwersytetu wiedeńskiego, radcę Dworu dr. Leopolda Pfaffa, stałym członkiem Trybunału państwowego, a wyszczególnionego tytułem i charakterem prezydenta senatu radcę Dworu w stanie spoczynku, Klemensa Aulla, zastępcą członka Trybunału państwowego.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 19 grudnia b. r. zamianować najmiłościwiej radcę Namiestnictwa w Pradze, Ignacego Schurdę, radcą Trybunału administracyjnego.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 7 grudnia b. r. zatwierdzić najmiłościwiej wybór właściciela dóbr i adwokata krajowego dr. Franciszka Paszkowskiego na prezesa i właściciela dóbr Jana Skirlińskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krakowie.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 grudnia b. r. zatwierdzić najmiłościwiej, wybór Klemensa Torosiewicza, właściciela dóbr w Rusiłowie, na prezesa, i ks. Michała Cegielskiego, gr. kat. proboszcza w Kamionce, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej.

Pan Namiestnik zamianował koncepistę Namiestnictwa dr. Stefana Grotowskiego c. k. komisarzem powiatowym.

Pan Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, powołał komisarza powiatowego dr. Stefana Grotowskiego do służby w c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Oskara Fränkla w Przemyślu, Mieczysława Jaremowicza w Brzeżanach, Jana Janowicza we Lwowie, Jana Hischlina w Nowym Sączu, Ludwika Gantera w Tarnowie, Maryana Krąpca we Lwowie, Michała Mesusego w Kołomyi, Ignacego Górkę w Sanoku, Samuela Kronika w Bochni, Aleksandra Godla we Lwowie, Wojciecha Bandera w Śniatynie, Feliksa Piotrowskiego w Krakowie, Józefa Kapturkiewicza w Rzeszowie, Bronisława Smoleńskiego w Krakowie, Franciszka Zajączka we Lwowie, Jakóba Zauderera w Podwołoczyskach, Władysława Gawła w Rzeszowie, Juliana Hamerskiego w Jaśle i Tomasza Jezierskiego w Krakowie, oficyałami pocztowymi, — a Dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowozamianowanych w dotychczasowem ich miejscu służbowem.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała prowizorycznego oficyała gorzelń Włodzimierza Daniłowicza stałym oficyałem gorzelń w X. klasie rangi.

Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu posunęło c. k. urzędnika pomocniczego dla spraw domenowo-kasowych Józefa Bedronka z XI. do X. klasy rangi.

Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę Sądu powiatowego w Starym Sączu Aleksandra Motykę kancelistą Sądu obwodowego w Wadowicach.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Jana Węgrzyna, podoficera rachunkowego I. klasy 56 pułku piechoty w Wadowicach, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Żabnie.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami Sądów powiatowych: podoficera rachunkowego 2 pułku ułanów Władysława Gawęckiego dla Starego Sącza, sierżanta 18 pułku obrony krajowej Edmunda Schweglera dla Łańcuta i ogniomistrza przy c. i k. artyleryi technicznej Antoniego Rudnickiego dla Krościenka.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 grudnia.

Mowa JE. Pana Ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba,

wygłoszona w dyskusyi nad etatem jego wydziału rządowego, opiewa jak następuje:

(Dokończenie).

Przechodzę teraz do wywodów szanownego pana posła Kaisera, przyczem zaznaczam, że z wdzięcznością uznaję ton, który mowca zachował w ogólności względem armii. Mówił on o krwawych sporach, których unikać byłoby rzeczą pożądaną w interesie równie armii, jak ludności. Do tego tematu powrócę nieco później w wywodach moich, chwilowo wypowiem życzenie, żeby unikanie sporów i przyczyn ich miało miejsce z stron obu. A dalej dał poseł wyraz życzeniu polepszenia żywności żołnierskiej. Otóż administracya wojskowa uczyniła już pod tym względem krok pierwszy, czem udowodniła, że ku temu przedmiotowi ma skierowaną całą uwagę, że w granicach możności rzeczywiście stara się polepszyć żywność żołnierską; a od siebie mogę wynurzyć życzenie, żeby w miarę doświadczeń, połączonych z wspomnianem zarządzeniem, także dalej w tym kierunku postępowano. Ale nie mogę pominąć tej sposobności, by nie wspomnieć także o polepszeniu płac gażystów, ponieważ w tej wysokiej Izbie z taką sympatyą mówiono o urzędnikach, a nie wątpię, że ta sama sympatya

---

95)

TEODOR JESKE-CHOIŃSKI.

OSTATNI RZYMIANIE.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO.

XVIII.

(Ciąg dalszy).

Pękł łańcuch wzajemnych zobowiązań, łączący króla Franków z Wienną i Konstantynopolem. Rzym był odtąd naturalnym sprzymierzeńcem Arbogasta, zaś on stał się z konieczności jego tarczą.

— Sto białych jałowic poślę kapłanom Hermesa — obiecywał Juliusz — on to bowiem dał myślom moim przebiegłość, a językowi giętkość. Gdyby nie twoja niezręczność, moglibyśmy wrócić do Rzymu. Nie jesteśmy już w Wiennie potrzebni. Resztę zrobi za nas dzielność żołnierska Arbogasta.

— Któż mógł przypuszczać, że sam Fabricyusz zagrodzi mi drogę do kryjówki kapłanki? — bronił się Galeryusz.

— Dobry dowódca powinien być na wszystko przygotowany. Lecz nie mówmy już o twojej nieudałej wyprawie. Będziesz na przyszłość ostrożniejszym — odparł Juliusz.

— Zawiesiłbym w kaplicy Jowisza na Kapitolu szczerozłote *votum*, gdybym mógł spotkać jeszcze raz Fabricyusza. Sromotna porażka drwi ze mnie w snach nocnych.

— Zemstę odłóż na później, a teraz myśl nad sposobami wydostania Fausty Auzonii ze szponów Fabricyusza, bez kapłanki bowiem nie możemy wrócić do Rzymu.

— Nie domyślam się nawet, dokąd się wojewoda udał z Faustą Auzonią — rzekł Galeryusz. — Wiem tylko, że oddalił się w stronę *Cemenelum*, ale z Julią Augustą łączy się tyle dróg, iż mógł gdziekolwiek zboczyć.

— Ślady rabusia wytropią szpiegi Arbogasta. Trzeba się odwołać do pomocy króla, aby Fabricyusz nie miał czasu przepaść w lasach allemańskich.

Juliusz udał się sam do stajni i kazał zaprządz do rydwanu.

Kiedy senatorowie siadali na wóz, minął gospodę Rikomer, setnik domowników. Był konno. Ujrzawszy Rzymian, zatrzymał się, jakby się chciał cofnąć. Namyślił się jednak, bo zbliżył się z uprzejmem pozdrowieniem.

— Pamiętam — zagadnął go Juliusz — iż żyłeś kiedyś z Fabricyuszem w ścisłej przyjaźni. Czy nie masz wiadomości od wojewody Italii?

Setnik pochylił głowę i poprawiał coś przy cuglach.

— Z Rzymu nie miałem dawno kuryera — odparł głosem niepewnym.

Uważnie spojrzał Juliusz na niego, lecz Rikomer odwrócił twarz, przypatrując się szyldowi gospody tak pilnie, jakby go po raz pierwszy widział.

— I nie wiesz, że Fabricyusz uciekł z Rzymu? — badał Juliusz.

— Fabricyusz.... uciekł z Rzy...mu? — mówił Rikomer pozornie zdziwiony.

Wzruszył ramionami.

— Nic o tem nie wiem. Czyby się dopuścił jakiego czynu karygodnego? — pytał.

Niesmaczny uśmiech przewinął się po ustach Juliusza.

— Dowiedz się, gdzie Fabricyusz obecnie przebywa — rzekł — i napisz swojemu przyjacielowi, że król Arbogast wysłał za nim najlepszych wyżłów ze sfory Eugeniusza.

Rikomer, rzuciwszy senatorowi ukośne, nieufne spojrzenie, oddalił się wolno.

Kiedy go domy bocznej ulicy zakryły, odezwał się Juliusz do Galeryusza:

— On zna kryjówkę Fabricyusza. Trzeba na niego zwrócić uwagę Arbogasta.

Rikomer jechał krok za krokiem, oglądając się ciągle, czy go kto nie śledzi. Dopiero za bramą miasta puścił się galopem ku Rodanowi.

Wzdłuż rzeki, w wonnych klombach rozkwitłych ogrodów, świeciły białe wille. Do tych zacisznych gniazd nie doszedł jeszcze odgłos tub i rogów. Dzieci bawiły się wesoło na trawnikach, niewolnicy wygrzewali się przed portykami w ciepłem słońcu majowem.

O dwie mile rzymskie od Wienny, w lasku akacyowym, który robił zdaleka wrażenie dużego bukietu z kwiatów różowych, stał dom, otoczony wysokim parkanem.

Tu zatrzymał się Rikomer.

Zeskoczywszy z konia, wbiegł szybko do ogrodu.

— Gdzie ten rycerz, który przybył wczoraj nocą? — spytał odźwiernego.

— Gość Twojej Znakomitości chłodzi się przy fontannie — odpowiedział sługa.

Rikomer udał się na miejsce wskazane.

Na ławce kamiennej, pod rozłożystą lipą siedział Fabricyusz z głową, ukrytą w dłoniach. Był tak zatopiony w myślach, że nie słyszał zbliżających się kroków.

Rikomer przypadł do niego, pochylił się nad nim i odezwał się głosem zdyszanym

— Uciekaj, uciekaj natychmiast!

Fabricyusz odjął ręce od twarzy. Głęboki smutek wyzierał z jego oczu, podkrążonych sinemi obwódkami.

Przetarł palcami powieki i odetchnął głęboko.

— Uciekam od kilku tygodni — rzekł głosem zmęczonym. — Sądziłem, że mogę wypocząć pod twoją opieką.

— I mnie i tobie, nam wszystkim grozi wielkie niebezpieczeństwo.... Arbogast znieważył przed godziną imperatora.... komesowie i wojewodowie stanęli jawnie, przed całym dworem, po jego stronie.... w mieście popłoch.... tuby i rogi trąbią na trwogę.... żołnierz gromadzi się w obozie.... Walentynian stracił przytomność.... opuścili go doradcy i zausznicy.... Uciekaj.... dziś, jutro obwoła wojsko Arbogasta imperatorem.... Nie zwlekaj.... Nie masz ani jednej nocy do stracenia.... Juliusz i Galeryusz jadą do obozu....

Słowa Rikomera mieszały się, bezładne, poplątane. Mimo to pochwycił Fabricyusz ich treść, brzemienną w skutki nieprzewidziane.

Zerwał się z ławy i zawołał:

— Trzeba bronić imperatora! Z jego osobą zespoliły się nadzieje naszej świętej wiary.

— Zapóźno! — odpowiedział Rikomer. — Arbogast stoi przed bramami miasta z całą siłą zbrojną, Frankami i Allemanami. I znaczna część legionów Gallii znajduje się w jego obozie. Zniewaga jest tak ciężka, iż zmyć może ją tylko krew imperatora lub króla. Ty wiesz równie dobrze, jak ja, kto wygra tę grę niebezpieczną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dostaje się także oficerom i gażystom, na którą z pewnością w równej mierze zasługują. Pod tym względem wyraźnie powtarzam, co powiedziałem w odpowiedzi na pewną interpelacyę, że zawczasu powiadomiłem Ministra wojny o zamiarach Rządu co do uregulowania płac urzędników cywilnych i że od niego też zawczasu otrzymałem projekt, który ma na celu analogiczne uregulowanie płac gażystów w armii, a dalej, że c. k. Rząd zgodził się na ten projekt i oświadczył gotowość postarania się o pieniądze na ten nowy wydatek, że przeto ani zarząd wojskowy, ani c. k. Rząd nie sprzeciwia się temu zamierzonemu uregulowaniu.

Wspomniano także o różnicy w odsługiwaniu powinności wojskowej między oficerami rezerwy a nieczynnymi oficerami obrony krajowej. W wywodach tych padło słówko, które panu posłowi Kaiserowi może tylko wymknęło się z ust, że oficerowie są „poniewierani“ (*geschunden*). Mniemam, że nie chciał tego powiedzieć, więc tylko na wypadek, gdyby wyraz ten dostał się do publiczności, powiedziałbym, że w armii nikt nie jest poniewierany i że tak żołnierze jak oficerowie, chociaż czasem znoszą wielkie trudy, zyskują też stosowne uznanie za swą ciężką służbę. Sądzę, że wyraz ten był na wszelki sposób niezasłużony. Ale co się tyczy rzeczy samej, przyznaję, że oficerowie obrony krajowej rzeczywiście częściej są powoływani na ćwiczenia niż oficerowie armii; muszę tylko nadmienić, że pod względem określonego ustawą o sile zbrojnej obowiązku są sobie zupełnie równi, bo i w armii można co rok powoływać oficerów na ćwiczenia; że nie tak się dzieje, pochodzi to w części ze względów ekonomicznych. Ale wiem, że jest także rozporządzenie Ministerstwa wojny, żeby ci oficerowie rezerwy, których wykształcenie i nabyta praktyka przemawia za częstszem powoływaniem, rzeczywiście też częściej powoływani byli. Ale używać ich w obronie krajowej, aby więcej oszczędzać członków tej formacyi, którzy, jak pan poseł słusznie nadmienił, dla mniejszej ich liczby częściej są powoływani, tego niestety ustawa nie dozwala. Wszyscy tutaj jesteśmy jednak niezawodnie tego zdania, że nie byłoby przeszkody, gdyby można całkiem zatrzeć granicę między armią a obroną krajową.

Mówiono także o używaniu żandarmeryi do celów politycznych i wyrażono życzenie, aby to stosownie ograniczono. Pan poseł, który to mówił, sam przyznał, że dzieje się to tylko wyjątkowo. Na życzenie jego zgadzam się zupełnie i nie poprzestałem na życzeniu tylko, lecz przed laty miałem sposobność wydać reskrypt do wszystkich władz politycznych i zwrócić ich uwagę, żeby używano żandarmeryi ściśle w granicach przepisów prawnych. Trudno z góry określić każdy wypadek, trzeba to pozostawić już trafnemu zrozumieniu władz wyższych. Do tego przyczyni się głównie okoliczność, że wogóle zrozumienie rzeczy będzie zupełnie odpowiednie i prawidłowe. To zaś naprowadza mnie na ów punkt, który dziś był także przedmiotem mojej odpowiedzi na interpelacyę. Bardzo często ma żandarmerya sprawę także z wymaganiami publiczności, a szczególniej zarządów gminnych, co również nie należy do określonego ustawą przeznaczenia żandarmeryi, jest to bowiem lokalna służba policyi bezpieczeństwa. Często pod tym względem żąda się od żandarmeryi czynności policyjnych, a to nie ze strony władz politycznych. Starając się zwolna ze szczerą chęcią służbę żandarmeryi na wszystkie strony jasno i trafnie określić, będziemy też coraz dalej postępowali. Zresztą mogę tylko być wdzięczny za słowa życzliwości i uznania, które dzisiaj dostały się żandarmeryi.

Pan poseł Peschka wyraził też życzenie, żeby w ostatnim roku powinności wojskowej ile możności nie powoływano już nikogo na ćwiczenia. Takie wypadki, jeżeli wogóle się zdarzają, są też tylko wyjątkowe. Co do obrony krajowej sam zrobiłem podział taki, żeby w ostatnim roku ewentualnie nawet w ostatnich dwu latach nie powoływano już nikogo na ćwiczenia. O jednej jeszcze kwestyi pomówię, a tyczy się to słów, których nie powtórzę, które atoli były bardzo przykre dla pewnego lekarza wojskowego. Pos. Peschka przytoczył zdarzenie, że pewien lekarz wojskowy żołnierza, który zgłosił się jako chory, nie uznał za chorego, i że ztąd powstały złe skutki, bo żołnierz podczas ćwiczeń rozchorował się i umarł na zapalenie płuc. Nie wiem nic o tem zdarzeniu; ale moi panowie, znam wojskowo-lekarski korpus oficerski i mniemam, że powiedzieć mogę, iż żadnemu lekarzowi nie przypisuję, iżby rozmyślnie nie oszczędził chorego, który rzeczywiście potrzebuje ochrony. Muszę zwrócić uwagę na to, że lekarze wojskowi znajdują się pod tym względem w szczególniej trudnem położeniu. Rzecz to ludzka, że często się zdarza, iż zgłaszają się jako chorzy ludzie, którzy rzeczywiście chorymi nie są, bo im wygodniej pozostać w koszarach. Względem tych ludzi lekarz musi okazywać się surowym, bo inaczej pewnego poranku możebyśmy żadnych nie mieli żołnierzy do ćwiczeń w polu. Naprzeciw tej konieczności staje kwestya sumienności w uznaniu choroby, jeżeli jest, a ponieważ mamy tu w Izbie kilku bardzo poważanych i szanownych panów lekarzy, przeto odwołuję się do nich: jeżeli jaki lekarz nigdy jeszcze nie pomylił się, niechże pierwszy rzuci kamień na obwinionego. *(Bardzo słusznie!)* Ja tego nie uczynię, panowie ci pewnie także nie! Przytoczenie takich wypadków zwraca uwagę na obowiązek należytego postępowania; ale ręczę za to, że nietylko u naczelnego zarządu wojskowego, lecz i w samym lekarskim korpusie oficerskim panuje prawdziwa i niezbędna sumienność.

Pan poseł Biankini uczynił mi zarzut, że nie odpowiedziałem zadowalająco na zdarzenie, które on przytoczył był podczas obrad nad poborem rekruta; chodziło tu o bójkę, która podobno zaszła podczas ćwiczeń między żołnierzami madyarskiej a chorwackiej narodowości. Gdym to po raz pierwszy słyszał, nie mogłem nic odpowiedzieć, nad czem wówczas ubolewałem; dziś atoli cieszy mnie, że poczyniwszy dochodzenia, nie wynalazłem żadnej zgoła podstawy w tej pogłosce. *(Wesołość)*. Tenże szanowny pan poseł powołał się też na interpelacyę, którą wystosował był do mnie w sprawie pewnego zmarłego żołnierza. Dochodzono tej sprawy ściśle i potrzeba było wiele czasu, zanim otrzymałem wiadomość o rezultacie. Krótko odpowiadam, że twierdzenia interpelacyi nie były we wszystkich punktach prawdziwe; ów rezerwista w czasie, gdy go puszczono do domu, nie miał gorączki, można go było spokojnie puścić w podróż; ale w podróży morskiej podczas strasznej niepogody powstał w nim zaród choroby, której niestety uległ. Administracya wojskowa nic nie zawiniła, jak to wykazały ścisłe dochodzenia. Przy tej sposobności pozwolę sobie odpowiedzieć na drugą jeszcze interpelacyę szanownego pana posła, którą wystosował do mnie przed kilkoma dniami w tej intencyi, żeby młodzieńcom z Bośnii, którzyby uczynili zadość warunkom jednorocznej służby na ochotnika, pozwolono korzystać z tego prawa. Mogę szanownemu panu posłowi, jeżeli sobie tego życzy, dać ustawę o bośniackiej sile zbrojnej, z której przekona się, że co do spełnienia powinności wojskowej wogóle, a także co do służby jednorocznej urządzenia w Bośnii są w rzeczy głównej podobne do tych, które mamy w obu częściach Monarchii. Z odpowiedzią formalną miałbym kłopot, albowiem bośniacki zarząd wojskowy bynajmniej nie podlega ani mojej kompetencyi, ani, zdaje mi się, wys. Izby. Mniemam jednak, żem sprawę wyjaśnił.

Przechodzę nakoniec do wywodów przewielebnego ks. opata Treuinfelsa, wygłoszonych niedawno w interpelacyi (o pojedynku w Insbrucku), a dziś uzupełnionych. Sama odpowiedź na interpelacyę jest krótka, radbym jednak dodać do niej niektóre uwagi. Gdy o owem zdarzeniu nadeszło sprawozdanie urzędowe, zwrócono sprawę wedle ustawy na drogę postępowania karnego, a tym sposobem stało się to, co ustawodawstwo dla zwalczania takich niewłaściwości przepisuje. Nie wiem atoli, czy z drugiej strony szanowni panowie interpelanci znali dokładniej okoliczności, z których wywiązała się ta smutna sprawa, a które muszę traktować tu ze szczególniejszą ostrożnością. Nie wiem, czy wiadomo im, że jedno z tych pism (katolickich), na które powołuje się interpelacya (*słuchajcie! słuchajcie!* z lewicy) przez wymienienie przyczyny pojedynku i osoby, której to tyczyło się, dopuściło się pożałowania godnego nieuszanowania najświętszego skarbu, czci rodzinnej. Jest to temat, o którym mówić trudno. Nie potrzebuję ani nic ująć, ani nic dodać do obszernego oświadczenia, które o pojedynkach wygłosić w tej wys. Izbie miałem już sposobność, a któremu wys. Izba wówczas przyklasnąć raczyła. Mogę dziś powtórzyć: pojedynek jest to zdrożność, jest to zabytek barbarzyństwa (*brawo, brawo!*), jak go nazwał wielki wódz i książę Domu cesarskiego, na którego ks. opat Treuinfels dzisiaj się powołał (Arcyksiążę Karol) O tem nie ma wątpliwości; a co się tyczy życzenia, żebyśmy wszyscy skupili usiłowania nasze ku zapobieżeniu tej zdrożności, ja na to zgadzam się najzupełniej Ale o jednem wspomnieć muszę; muszę wziąć armię w obronę przeciw oskarżeniu, jakoby była „podporą tej zdrożności w życiu cywilnem“. Jest to zarzut, którego armii słusznie uczynić nie można. Owszem, w armii zdarzenia takie są rzadsze niż często w innych kołach; w armii są surowsze sposoby zapobiegawcze nie tylko w ustawie, lecz i w pielęgnowaniu kwestyi honoru przez instytucye powołane do załatwiania spraw honorowych, aby wykroczenia były coraz rzadsze. *(Bardzo słusznie!)* Czy będzie można zupełnie położyć kres tej, że ją tak nazwiemy zdrożności, to przyszłość okaże. Przeszłość niestety nie okazała i przez długie wieki nie osiągnęły tego ani duchowne ani świeckie najsurowsze kary.

Tutaj radbym nawiązać kilka uwag do wyrazu, którego użył ks. Opat Treuinfels, a który jest bardzo cierpki. Porównał bowiem pojedynek z morderstwem. Przypominam sobie bowiem pewną historyę: W pewnym kraju chodziło o zniesienie kary śmierci. Powiedziano tam, żeby zaczęto od zaprzestania mordów. Tutaj znaczyłoby to: zaprzestać mordów na honorze! To naprowadza mię na temat, którym radbym zakończyć tę delikatną kwestyę, t. j. na temat, że trzeba zwalczać przyczyny pojedynków. Tylko na tem polega, mojem zdaniem, sposób sprawiedliwego uporania się ze złem. Trzeba dostatecznie zaopiekować się naruszoną czcią i dać jej dostateczną satysfakcyę i ekspiacyę. Na tem polega naprawa, a czem ze strony wojskowej przyczynić się do tego można, to na pewno stanie się i dość już dzieje się, jak już powiedziałem. Zarząd wojska nie może przecież pragnąć, żeby ci, którzy powołani są walczyć przeciwko nieprzyjaciołom ojczyzny, zabijali siebie nawzajem lub zabijali swoich współobywateli. Tego życzyć sobie nie można, ale trzeba też starać się, żeby naruszona cześć znajdowała dostateczną opiekę i ekspiacyę. Jak się zdaje, daleko nam jeszcze do tego, ale wstąpić na tę drogę z pewnością będzie łatwiej, gdy się publicznie uzna, że trzeba już na nią wstąpić, a to równie w ustawodawstwie, jak w pojęciach samego społeczeństwa, które musi uznać, że kto narusza cześć, kto obraża, zasługuje na surową karę, i że obrażony ma prawo żądać opieki ustaw i społeczeństwa, jeżeli nie ma sam sobie radzić.

Mniemam, że mogę teraz zakończyć moje wywody. — A ponieważ mówię ze stanowiska budżetowego, mogę przeto powiedzieć, że tylko dobra armia warta swych kosztów. Mniemam, że wolno mi spodziewać się, że Izba ze zwykłą sobie ofiarnością i gotowością, gdy chodzi o wymagania pomyślności Państwa, owej skromnej części armii, którą ja tu bezpośrednio reprezentować mam zaszczyt, przyzwoli fundusze i że zgodzi się ze mną, gdy dopatrzy się w tem nietylko materyalnego zaopatrzenia, lecz i wyrazu zaufania, iż armia przy każdej sposobności spełni swój obowiązek i swoją powinność, i że na zaufanie to rzeczywiście zasługuje *(Hucżne brawa)*.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

C. k. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 22 grudnia b. r.:

1. Zatwierdzić wybór Józefa Kudasiewicza z Prądnika Czerwonego i Józefa Ražnego z Raciborowie na delegatów Rady powiatowej do c. k. Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie.

2. Zatwierdzić wybór Jana Ruszczyńskiego, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie i wybór Jana Oryszkie-

---

33)

OMBRA

X.

(Ciąg dalszy).

Potem stara się uporządkować nieco swoje włosy; siedzi, nie myśląc wcale o tem, że może się zakatarzyć i czeka.... Biedna kobieta patrzy na zegarek; cóż to znaczy! nie ma jeszcze czwartej! Przyszła za wcześnie; trzeba się zdobyć na cierpliwość, ale ten pawilon taki smutny! Deszcz ciągle pada, a oko nie ma na czem spocząć, mając chyba tylko tę rozrywkę, że widzi spływającą z dachu wodę, która leci tak szybko, jakby jej spiesznie było upaść na ziemię i podłogę pokoiku także zamienić w jezioro.

Minia wstaje i patrzy w aleję, którą ma przybyć Wiliam, natęża słuch, ale nie słyszy nic prócz szmeru wody i wycia wiatru; gubi się cała w osłonach mgły szarej, która zdaje się rozłączać ją z całym światem, a nawet z nadzieją. Zimno zaczyna ją przejmować, drży cała i zaczyna płakać.... wstydząc się swojej słabości — powtarza sobie:

— Wiliam przyjdzie, przyjdzie niedługo....

Ale Wiliam nie przychodzi, widocznie ktoś go zatrzymał; jak musi cierpieć, że nie mógł się uwolnić na oznaczoną godzinę! Jednakże, pomimo, że jest pewną, że go natychmiast zobaczy, nie może opanować niepokoju; zęby jej szczękają i ręce trzęsą się z zimna; chcąc się rozgrzać, przechadza się od ławki do drzwi, od drzwi do okna i stara się nucić melodyę ulubioną księciu.

— Czy dawno już tu jestem? — zadaje sobie pytanie i wyciąga znowu zegarek. — Tak, bardzo dawno.... Dziwi się temu, pomimo, że przez ten czas wiele cierpiała. Ale i w pawilonie robi się ciemno, bardzo ciemno.... widocznie dzień się kończy.... Przepadło, Wiliam już nie przyjdzie!...

I nagle taka boleść ją opanowała, takie obezwładnienie, iż obawiała się, że iść nie będzie mogła, a przecież trzeba wracać do zamku; tam się pewnie coś stało.... może jaki wypadek zatrzymał Wiliama... Czyż jej nie powiedział: — Nie zapomnij o godzinie!... ale mówił także o szkaradnej pogodzie.... Zdenerwowanie odbiera jej pamięć tego, co mówił Wiliam! Czy myślał, że nie będzie mogła wyjść na taką burzę! Rzeczywiście, to szaleństwo! ale trzeba wracać.... biedna nie ma już siły! Nareszcie rusza w drogę, ziębnięta, w przemokłych sukniach, ogarnięta przestrachem.... idzie, sunie się, jak cień, po błotnistych alejach, dochodzi do bocznego dziedzińca, przez który wyszła; tym razem są tutaj ludzie i pomimo, że owinięta płaszczem, kryjącym jej figurę i twarz, waha się przejść.... ale musi to uczynić, chcąc wrócić do swego apartamentu. Zbiera się nareszcie na odwagę, przebiega dziedziniec, schody i dociera do swoich drzwi, które szybko za sobą zamyka.

Odwaga jej wyczerpana zupełnie, ale spodziewa się, że zastanie jaką karteczkę od niego; szuka.... nie ma nic!... Na cóż płakać?... Za chwilę będzie wiedzieć, dla czego Wiliam nie przyszedł; ale przedewszystkiem trzeba zrzucić to szkaradne, zabłocone odzienie.... nie chce, żeby nawet mamka jej wiedziała o tej wycieczce. Osuszała swoje włosy i zacierała ślady deszczu na twarzy, gdy dzwon obiadowy dał się słyszeć.... Ubiera się prędko, nie wołając nikogo do pomocy i śmiało schodzi na dół.

Było w jej rysach coś niezwykłego, może wyraz cierpienia, bo pan de Bocè, spostrzegłszy ją, zapytał, czy się nie czuje chorą, a księżna zaniepokoiła się zmianą jej twarzy.

Wszyscy wokoło rozmawiali, jak zwykle, nic się tutaj nie stało w czasie jej nieobecności, jak się tego obawiała.... Poszukała oczami księcia; jeszcze go nie było. Zwolna, wracała do równowagi, trochę jeszcze zadziwiona, że nikt nie odgaduje, co się z nią działo, że życie innych szło zwykłym, spokojnym biegiem, podczas gdy ona tak boleśnie cierpiała.

— Co robi mój syn? — zapytała księżna — i wołając służącego, kazała księcia poprosić.

— Książę pan wyjechał do Londynu, pociągiem o trzeciej — odpowiedział służący.

— Pojechał do Londynu? — zawołano ze zdziwieniem.

— Mój drogi hrabio — zapytała księżna trochę niezadowolona — czy wiesz po co on tam pojechał?

— Nie, rzeczywiście... zapewne nagły jaki interes. Zasiądziemy do obiadu bez niego.

Nadludzkiem wysiłkiem woli Minia potrafiła ukryć swoją bladość i wzruszenie pod wachlarzem, przywołując na pomoc odwagę i dumę wrodzoną. Cios był straszny, obraza brutalna.... oburzenie ją podtrzymywało. Wytrzymała aż do końca wieczora z niezrównanem męstwem, panując nad sobą.... Nikt się nie domyślał tego, ona jedna wiedziała, dla czego książę pojechał.

Gdy w końcu znalazła się samą, nie panowała już nad swoim gniewem; z zaciśniętymi zębami, załamując ręce, biegała po pokoju jak lwica w klatce, przeklinając tego, który ją tak niegodnie obraził, przysięgając sobie, że nigdy mu tego nie daruje. Nareszcie łkanie podniosło jej pierś a łzy trysnęły z oczu. Co za pogardę odczuwała dla tego, który pogonił za nieuchwytnem widmem! Prosił ją, jak o łaskę, o przybycie do pawilonu i pojechał... pojechał szukać Ombry!

— Jeżeli popełniłam nieostrożność, występując w teatrze, jeżeli to błąd, w takim razie ten człowiek jest moją karą.... dla niego opuściłam mój kraj, porzuciłam starego przyjaciela, splamiłam się kłamstwem, uczyniłam poświęcenie z mego głosu, przeklęłam moje tryumfy, oddałam całą moją duszę, odrzuciłam hołdy — a w zamian, dostałam pogardę, upokorzenie i rozpacz!

Łzy znowu popłynęły z oczu Mini, łzy bezradnej rozpaczy.

— Ale dość już tego! — zawołała nagle, ocierając oczy — wyjadę, ale nie pozwolę, żeby książę widział ranę mego serca.... Trzeba przedewszystkiem pokazać mu twarz obojętną, wynaleźć sposób pomszczenia mojej godności!

Lady Stève nie była już teraz tą samą młodą dzieweczką, nieświadomą świata, która przyjechała prosić księżnę, by się nią zaopiekowała. Wiedziała już obecnie, co znaczy dysymulacya i jak użyć sprytu, aby stawić czoło temu, który chciał ją upokorzyć. Zaraz nazajutrz po owej pamiętnej nocy, nadała twarzy wyraz udanej swobody, uśmiech wywołała na usta i zeszła silna i odważna, gotowa do walki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wicza, kierującego nauczyciela pięcioklasowej szkoły ludowej w Radziechowie. na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kamionce.

3. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Józefa Gątkiewicza starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Kopyczyńcach; Michała Żelazkę starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Strzeliskach Nowych; Jana Handiaka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Hruszowie; Maryę Rybiańską nauczycielką w Czukwi; Józefa Narolskiego nauczycielem w Wolicy Hnizdyczowskiej; Jana Gamotę nauczycielem kierującym i Ludwika Pierzchałę starszym nauczycielem szkoły ludowej im. Szaszkiewicza we Lwowie; Ignacego Wróblewskiego nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły w Dąbrowej; Gizelę Ostrużkównę nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły w Lisku; Maryę Tajdusiównę młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Tymbarku; Franciszka Jaworskiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Oleśnie.

4. Przekształcić szkoły ludowe jednoklasowe w Macoszynie i Hawryłówce na dwuklasowe od 1 lutego 1897; w Gniewczynie na dwuklasową od 1 września 1897.

5. Wyłączyć gminę Perłę z zakresu szkoły ludowej w Dębnie i zorganizować osobną szkołę ludową w Perle od 1 lutego 1897.

6. Wyłączyć gminę Koźmice Małe z zakresu szkoły ludowej w Bugaju jakoteż obszar dworski i część gminy Jankówki z zakresu szkoły ludowej w Nowej Wsi i wcielić je do zakresu szkoły ludowej w Raciborsku od dnia 1 września 1897.

7. Ustanowić posadę osobnego nauczyciela religii rz. kat. w 5-klasowej szkole ludowej w Dukli.

8. Przyjąć do wiadomości sprawozdania c. k. inspektorów szkolnych krajowych z lustracyi gimnazyów w Tarnopolu i w Brodach.

9. Aprobować do użytku w szkołach średnich podręcznik p. t.:

„Benoni i Majerski. Geografia Monarchii Austryacko-węgierskiej. Wydanie trzecie. We Lwowie 1896. Nakładem Towarzystwa pedagogicznego. Cena egzemplarza oprawnego w płótno 60 ct.“

Rada Państwa.

(LXXXVI. posiedzenie Izby wyższej).

(J. Gl.) **Wiedeń.** 22 grudnia. (Korespondencya *Gazety Lwowskiej*).

Wiceprezes hr. Falkenhayn zagaja posiedzenie o godzinie 12 m 20 w obecności około pięćdziesięciu członków; z Polaków obecni pp. Ziemiałkowski i Zoll. Na ławie rządowej: hr. Badeni, br. Gautsch, dr. Biliński, hr. Gleispach, hr. Ledebur, br. Glanz i dr. Rittner.

Na porządku dziennym naprzód drugie czytanie noweli do ordynacyi procedurowej z r. 1885. — Komisya ekonomiczna wnosi przyjąć nowelę w brzmieniu uchwalonem przez Izbę poselską, ale do §. 106 dodać ustęp, wedle którego, jeżeli w cechu znajduje się znaczniejsza liczba robotników pomocniczych nie-rzemieślników, używanych do niższych posług, robotnicy ci mogą mieć w cechu własne instytucye, jak czeladnicy.

Książę-Arcybiskup wiedeński kardynał Grusza przypomina dawne przepisy cechowe, wedle których terminator bez egzaminu z nauki religii nie mógł być wyzwolony na towarzysza (czeladnika); a uznając, że w dzisiejszych okolicznościach obowiązkowej nauki religii dla terminatorów cechom przepisać nie można, mowca dziękuje, że nowela zobowiązuje majstra przynajmniej baczyć na to, żeby terminatorowie spełniali obowiązki religijne, i że nowela wogóle mówi o „ojcowskim“ stosunku majstra do terminatora, co każe spodziewać się, że majster troszczyć się będzie o religijno-moralne wykształcenie ucznia. Mowca wynurza życzenie, aby w rozporządzeniu wykonawczem zwrócono na ten punkt uwagę cechów; a do zażądania takiego uzupełnienia ustawy czuje się mowca zobowiązanym jako doświadczony katecheta i wieloletni prezes czeladzi katolickiej w Wiedniu. W stowarzyszeniu tem pobiera co niedzielę 200 terminatorów z wiedzą i wolą majstrów naukę religii u księdza wyświęconego lub teologa czwartego kursu; a co w tem stowarzyszeniu być może, to i w każdym cechu byćby mogło; a byłoby dobrze połączyć tę unormowaną naukę religii z wysłuchaniem mszy świętej. Dostojny mowca tak kończy: W tej wys. Izbie na szczęście nie potrzebuję zapuszczać się w szerokie umotywowanie; albowiem, że religijno-moralne wychowanie terminatorów jest koniecznością, że od niego zawisła cała ich przyszłość, to jest, zdaje mi się, wspólne nam wszystkim przekonanie. Powtarzając moją podziękę jako pasterz archidyecezyi wiedeńskiej i były katecheta młodzieży poza szkołą, dodaję, że wyrażam ją także jako syn rzemieślnika, który w kole rodzinnem sam poznałem szczęśliwy stosunek majstra i majstrowej jako ojca i matki terminatorowi. *(Powszechne brawa).*

W dyskusyi szczegółowej prof. dr. Albert oświadcza, że nie popiera petycyi wiedeńskiej Izby lekarskiej, która żąda, żeby opuścić z noweli postanowienie, wedle którego cechom wolno zaprowadzać kasy dla chorych majstrów. Petycya wywodzi, że ustawiczne pomnażanie instytucyj, przyjmujących sobie stałego lekarza naraża wszystkich innych lekarzy na brak klienteli. Mowca więc nie czyni zadość prośbie Izby lekarskiej, która prosiła go o stawienie wniosku w duchu petycyi; ale zapowiada, że niezadługo pojawi się ruch wychodzący ze stanu lekarskiego, skierowany przeciw różnym przyczynom zubożenia tego stanu.

Izba uchwala nowelę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rzeczonym dodatkiem do §. 106, dla którego nowela musi wrócić jeszcze do Izby poselskiej.

Następuje drugie czytanie wyszłego z wniosku Koła polskiego projektu ustawy karnej na nieprawe zajmowanie się sprawami emigracyjnemi, uchwalonej przez Izbę poselską dnia 6 czerwca r. b. Specyalna komisya Izby panów wnosi przyjąć projekt ten bez zmiany.

Dr. Hasslwanter zwraca uwagę, że ustawę możnaby tak interpretować, że nie odnosiłaby się do biur podróżniczych; niewiadomo bowiem, czy słowa „czynność wbrew obowiązującym przepisom“, o której mówi §. 1, stosują się także wstecz do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 23 listopada roku 1895, odnoszącego się do tych biur. Prosi przeto o objaśnienie.

Komisarz rządowy, radca sekcyjny bar. Schwartzenau odpowiada, że ustawa nie wyszła wprawdzie z inicyatywy Rządu, który jednak popiera ją, bo jest ważna, chociaż nie reguluje sprawy ostatecznie. Rząd przygotowuje projekt ustawy gruntowniejszej; chwilowo ustawa niniejsza spełni swój cel przynajmniej w rzeczy głównej, a nie ulega wątpliwości, że odnosi się ona także do czynności niezgodnych z rozporządzeniem z dnia 23 listopada r. 1895.

Izba uchwala ustawę w drugiem i zaraz także w trzeciem czytaniu.

Bez dyskusyi uchwalono zgodnie z uchwałami Izby poselskiej:

projekt noweli do ustawy z roku 1873 o opodatkowaniu spółek zarobkowych i gospodarskich;

projekt ustawy o ulgach fiskalnych dla pożyczek Królestwa czeskiego i miasta Pilzna w Czechach;

projekt ustawy o ordynacyi imienia Czartoryskich (a raczej tylko małą zmianę, którą w pierwotnej uchwale Izby panów przedsięwziąć musiała Izba poselska z powodu śmierci fundatora);

projekt ustawy o prowizoryum budżetowem na miesiąc styczeń;

projekt ustawy o soli dla bydła;

projekt ustawy o kredycie na udział Austryi w paryskiej wystawie powszechnej r. 1900;

projekty ustaw o dodatkach osobistych profesorów uniwersyteckich i o stanowisku asystentów przy zakładach naukowych.

Następuje sprawozdanie komisyi specyalnej z wniosku br. Zedtwitza o zaprowadzenie katedr hydroterapii. Komisya wnosi, prosić Rząd, aby popierał urządzenia hydryatyczne o tyle, żeby kandydaci medycyny dobrze poznać mogli procedury hydroterapeutyczne. — Sprawozdawca komisyi prof. Albert oświadcza, że osobne katedry hydroterapii nie dałyby się nawet wsunąć do systemu wydziałów lekarskich, a nadto byłby to precedens dla masażu i dla hypnotyki.

Izba uchwala wniosek komisyi.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 minut 15. — Następne nienaznaczone

KORESPONDENCYE

Paryż, 19 grudnia.

(Salon du cycle. — Ojciec katem. — Zdziczenie obyczajów a wyludnianie się Francyi).

Wśród licznych wystaw, które urozmaicają Paryżanom życie w obecnym wielkim sezonie, na szczególną uwagę zasługuje wystawa zajmująca cały parter wielkiego pałacu przemysłu. Jestto „Salon du cycle“ świadczący wymownie, jak ogromnym jest rozwój fabryki bicyklów od lat kilku i jak potężnie rozpowszechnia się z rokiem każdym sport kolarski. Jeszcze niedawne to czasy, gdy i w Paryżu odmawiano tej „zabawie“ wszelkiego znaczenia a na pierwszych bicyklistów upędzających na kole po lasku bulońskim, spoglądano jak na dzikie zwierzęta. Obecnie jeżdżą już wszyscy: starzy i młodzi, wielcy i mali, bogaci i niezamożni, — wszyscy od byłego prezydenta rzeczpospolitej Casimir-Periera i księcia Sagan aż do robotników z La Villette; od młodych dam z starodawnych rodów arystokratycznych aż do przedstawicielek eleganckiego półświatka. I nie dziwi to już nikogo. Przy „Avenue de la grande armée“ magazyny bicyklów wyparły wszystkie inne sklepy i konfekcye; armia „kół“ podąża codziennie tą piękną drogą wiodącą do lasku a w licznych kawiarniach obok „porte Maillot“, w każdej znajduje się osobny pawilon, w którym zwolennicy jazdy na bicyklu mogą złożyć chwilowo swe stalowe rumaki. — Bicykliści mają dziś swe dzienniki i almanachy, swe specyalne karty geograficzne i swych specyalnych dostawców, swe areny i swą „chalet du cycle“ t. j. restauracyę w Bois, tworzącą główny ich punkt zborny; w pewnych odległościach od Paryża, wzdłuż głównych arteryj komunikacyjnych są specyalne hotele i zajazdy jako etapy w podróżach kolarskich; każdy kupiec zaleca specyalne artykuły sportowe od szczególnie dobrej dla cyklistów wódki aż do zegarków i bucików, — a ostatnim wyrazem spopularyzowania sportu są wreszcie specyalni „złodzieje bicyklów“ i „złodzieje na bicyklach“ którzy w raportach policyjnych od kilku lat odgrywają także nie podrzędną rolę. A podobnie jak są fanatycy, którzy utrzymują z całą siłą najgłębszego przekonania, że jazda na bicyklu jest najlepszym sposobem pozbycia się rozmaitych chorób a zachowania zdrowia i sił, — są także specyalni filozofowie, którzy jak Amerykanin Bishop, oddziaływaniu bicykla przypisują takie znaczenie, że sądzą, iż sport ten zdoła — odrodzić społeczeństwo. Bicykl, mówi on, oddaje usługi demokracyi; zaciera różnice między rozmaitemi warstwami społecznemi, zbliża do siebie ludzi rozmaitych zawodów i przekonań, wytwarza pomiędzy nimi stosunki towarzyskie i — wzmacnia uczucia rodzinne.... Wprawdzie wielu jest tego zdania, że gdyby przyszło nawet zgodzić się na pierwsze twierdzenia szanownego filozofa, nie podobna byłoby przyklasnąć ostatniemu: filozof widzi jednak tylko owe bardzo nieliczne tandemy, w których zgodne małżeństwo wspólnie używa rozkoszy sportowych, niedopatruje zaś całych szwadronów „des petits femmes“, które w welodromach i w alejach lasku bulońskiego przesuwają się na kołach, chcąc obudzać i budząc w mężczyznach pragnienia, zgoła nie mające nic wspólnego z uczuciami familijnemi, a może nawet wprost im przeciwne...

Są jednak inne objawy oddziaływania sportu kolarskiego. W Ameryce Północnej zwłaszcza zauważono już niejednokrotnie, że bicykl stał się groźnym rywalem.... klawikordu, i w miarę jak ten sport się rozpowszechnia, odbyt fortepianów spadł do połowy. Ale nie tylko fabrykanci fortepianów życzą sportowi kolarskiemu, aby go czemprędzej spotkała dola zapomnienia. Oto sportsmenowi wystarcza n. p. na długi czas ubiór sportowy złożony z krótkiego żakietu, z koszuli flanelowej, pantalonów po kolana i czapki, w cenie 45 do 60 franków. Uskarżają się więc krawcy, że sprzedają teraz o wiele mniej eleganckich ubiorów spacerowych; szewcy, że sprzedają o wiele mniej lakierków; kapelusznicy, że targują o wiele mniej kapeluszy. A ponieważ pomykając na kolo w dal, sportsmen nie pali także, przeto w Ameryce północnej odbyt tytoniu miał się zmniejszyć dziennie o milion!

Fabrykacya bicyklów zwiększyła się i udoskonaliła za to ogromnie. Wymownym tego dowodem „Salon du cycle.“ Znawcy zachwycają się bicyklami najnowszej konstrukcyi, które wystawiły Francya, Anglia i Ameryka północna. Przy dźwiękach orkiestry, pod szklanym dachem na olbrzymiem podwórzu pałacu przemysłu, faluje codziennie na bicyklach ogromny tłum, — pokaźna cząstka Tout-Paris. — Tu popisują się mistrzowie sportu, — a gimnastycy i akrobaci, baletnicy i baletniczki, śpiewacy i śpiewaczki reklamują przeróżne fabryki i najrozmaitszej konstrukcyi „maszyny.“ Najoryginalniejszą reklamę wymyśliła pewna głośna firma amerykańska. Tuż obok olbrzymiego bicykla, na którym mógłby wygodnie jechać mamut przedpotopowy, bo maszyna ma ośm metrów długości a półszosta wysokości: widać cały legion małych bicyklów nadzwyczaj lekkiej i zgrabnej konstrukcyi, tak, iż zdaje się, że nie zdołają one udźwignąć człowieka; a oto tymczasem na każdym z nich po kolei przejeżdża się swobodnie master Grimms, jeden z „najlżejszych“ ludzi nie tylko Ameryki lecz świata w ogóle, bo ważący bagatelę.... 231 kilogramów. Pomimo to żaden z bicyklów nie drgnie nawet!

Dzienniki tutejsze przepełnione są szczegółami o dziecku, które wyrodny jego ojciec i ojca tego kochanka w okrutny sposób zamordowali. Nie można czytać tych sprawozdań bez głębokiego wzruszenia. Przed kilku dniami znaleziono na rue Vaneau nieżywe dziecko, zawinięte w czarną suknię kobiecą — a po uciążliwych poszukiwaniach przekonano się, że jest to dziecię lakiernika Kaliksta Grégoire. Owdowiawszy, zawiązał on stosunek z kobietą, której cudze dziecko było obojętne; zaczął więc niemiłosiernie pastwić się nad słabowitym chłopakiem. Dreszcz przebiega, gdy się czyta opisy męczarni, które dziecko przechodziło. Wyrodny ojciec utrzymywał na ciele dwuletniego chłopczyka ranę ciągle otwartą, którą kłuł ostrym drutem, — przykładał mu do skóry rozpalone żelazo, trzymał go w skrzyni na zgniłym sienniku. Gdy spostrzegł, że zgon bliski, zwołał całą radę familijną. Babka chłopaka radziła rzucić go do Sekwany; przytaczała przykład trupów dwóch dzieciaków, ktorych wyciągnięto z wody a tożsamości nigdy nie wykryto. Stanęło jednak na tem, że dziecko złożono na schodach domu w ulicy Vaneau, poprzednio pokaleczywszy je okrutnie. Ojciec myślał, że już nie żyje, dziecko powtarzało jednak jeszcze słabym głosem: papa, maman, toutou. Gdy je znaleziono, żadne starania nie mogły go zachować przy życiu; więc wystawiono ciało w trupiarni, kilkanaście tysięcy osób pobiegło na to widowisko, ktoś dziecko poznał. Grégoire opowiedział z najzimniejszą krwią, że zaczął od policzków, później synka batożył a nareszcie nożem kaleczył. Tłum witał Grégoira krzykami: „Na śmierć!“ On ruszał ramionami i mruczał: „Po co robią tyle hałasu?“. Grégoire obwiniony jest o rozmyślne morderstwo, i skażą go zapewnie na ciężkie roboty. Cały Paryż jest poruszony tym wypadkiem, a cały Paryż zarazem powtarza, że pastwienie się nad dziećmi staje się coraz pospolitszym występkiem w klasie wyrobniczej. Obradujący obecnie kongres dla sprawy wyludniania Francyi mógłby się zastanowić nad przyczyną tak przerażających objawów — zamiast słuchać mówek, dowodzących, że nie na ilości dzieci, ale na ich jakości polega przyszłość Francyi.

Z Warszawy.

(Hr. Szuwałow i obecny kierunek rządów w Królestwie).

Pewna osobistość „dobrze obeznana z wszelkimi politycznymi, społecznymi i towarzyskimi stosunkami w Królestwie“ zapytana — jak donosi *Dziennik Poznański* — o hr. Szuwałowa, tak powiedziała:

Od lekarzy, którzy go odwiedzają, wiem, że stan jego jest względnie dobry i że można spodziewać się, iż o tyle, o ile w jego wieku jest możliwem, hr. Szuwałow powróci do zdrowia. Ale to kwestya osobista, bo na stanowisku generał-gubernatora Królestwa Polskiego hr. Szuwałow z pewnością nie pozostanie. Od osób pozostających w ścisłych stosunkach z jego rodziną, wiem, iż rodzina ta życzy sobie stanowczo, aby hrabia zupełnie opuścił służbę rządową. Zresztą sam pacyent odezwał się niedawno do kogoś z odwiedzających go: żałuję, że nie będę mógł tu dłużej pozostać, sądziłem, że zdołam więcej zrobić dla tego kraju. — Na zrobienie czegoś dodatniego istotnie mało miał czasu. Każdy człowiek rozsądny zrozumie, że ostrożny polityk szybkich i gwałtownych zmian nie zaprowadza; zresztą główny kierunek polityki nie od niego zależał, jakkolwiek przyznać trzeba, że generał-gubernator warszawski na politykę Królestwa bardzo wpłynąć może. Hrabia Szuwałow chciał sobie przedewszystkiem zapewnić wpływ wyłączny i zapobiedz, aby wiadomości do Petersburga nie wpływały z Warszawy z dwóch źródeł urzędowych. W tym celu postarał się, aby niezależny dotąd od generał-gubernatora warszawski oddział żandarmeryi pod jego władzę się dostał. Dopiero po przeprowadzeniu tej reformy można było ocenić i zobaczyć, w jakim kierunku hr. Szuwałow w interesach kraju pragnie być czynnym. W każdym razie krótkie jego rządy wystarczyły, aby przekonać, że systemem Hurki rządzić nie myśli, że nie myśli o bezwzględnym ucisku ludności i że ma zamiar zaprowadzić stosunki bardziej europejskie. Dotychczas tę jedną tylko zmianę stwierdzić można, iż ustało prowokujące drażnienie na każdym kroku uczuć ludności polskiej, jakiem się odznaczyły rządy Hurki.

Proces o zamordowanie Stambułowa.

W ciągu pierwszego dnia procesu odbyło się przesłuchanie świadków. Były minister Sallabaczew oświadczył. że Stambułow otrzymał od Bona Georgiewa list z pogróżkami, przypominający śmierć Panicy. Miesiąc przed zamordowaniem Stambułowa wskazał Sallabaczew Helewa i Tufekeziewa, jako tych, którzy godzą na życie Stambułowa. Świadek Raiczew twierdzi, że Bona Georgiew urządził na Stambułowa zasadzkę na polowaniu. Świadek Milew zeznał, że Stambułow nie przyjął deputacyi z Carybrodu, która mu doradzała ucieczkę za granice kraju. Świadek Rizow oświadczył, że Tufekcziew jest niezdolny do popełnienia pospolitego morderstwa, a Halew jest idealistą, który bez nagrody gotówby zabić każdego, ktoby według jego przekonania na śmierć zasługiwał.

Nazajutrz przesłuchiwano kilku bardzo ważnych świadków. Jordan Iliew zeznał, że widział, jak w dniu morderstwa Tufekcziew i Georgiew próbowali rewolwerów w magazynie broni, poczem Tufekcziew odjechał z trzema rewolwerami i jataganem. Tufekcziew przyznał, ale że to prawda, że rewolwery te kupił dla ochotników macedońskich. — Następny świadek, Petko Marinow, b. żandarm,

znajdował się w piątym komisaryacie w chwili, gdy przywieziono tam domniemanych sprawców mordu. Woźnica Azow opowiadał wówczas świadkowi, że morderstwa dokonano według powziętego z góry planu, i że to Bona Georgiew strzelił do powozu Stambułowa na ulicy Rakowskiego. Zeznaniom tym Azow zaprzeczył. Świadek Mizajkow cofnął na rozprawie zeznania obciążające, które złożył przed sędzią śledczym, oświadczył jednak, że zmienił zdanie nie pod groźbą.

KRONIKA

Lwów, 24 grudnia.

— **Z opłatkiem.** Świat chrześciański obchodzi dzisiaj jedną z najpiękniejszych i najwznioślejszych pamiątek swego boskiego Kościoła; przypomina radosną, długo oczekiwaną chwilę narodzenia Tego, który w czasie największego upadku ludzkości zstąpił na ziemię, aby ludzi podnieść, odkupić i zbawić. W dobie najgrubszego materyalizmu i rozpasanego używania przyszedł, aby wskazać ludzkości wyższe dobra duchowe, aby głosić wyższe prawdy, wyższe ideały. Narodził się w ubóstwie, w nędzy niemal, i żył w ubóstwie, ażeby ludziom być żywym przykładem, że nie w użyciu i nadużyciu dóbr doczesnych leży prawdziwe szczęście ludzkości — ale w miłości bliźniego, w poświęceniu się dla wspólnego, ogólnego dobra. Tylko pełnienie tych przykazań miłości i poświęcenia, daje prawdziwe zadowolenie serca i spokój, a to jest największem szczęściem człowieka na ziemi. I to szczęście miał na myśli boski Nauczyciel, kiedy głosił: „Pokój ludziom dobrej woli!“ Więc łamiąc się dzisiaj opłatkiem, życzmy sobie nawzajem — pomni słów Zbawiciela — tej dobrej woli i wytrwania w niej, mimo rozliczne przeszkody i przeciwieństwa zmiennych losów życia, bo z nią, przez nią tylko osiągnąć możemy największą sumę szczęścia, jaka może być naszym udziałem.

Z tem życzeniem wstępujemy i my dzisiaj w chwili dla ogółu chrześciańskiego tak radośnej w progi naszych łaskawych Czytelników i Przyjaciół, życząc im zarazem najserdeczniej: Wesołych świąt!

— **P. Wiceprezydent** krajowej Dyrekcyi skarbu dr. Witold Korytowski, wyjechał do Wiednia.

— **Bilety na Sejm.** Bilety wstępu na posiedzenie Sejmu krajowego wydawane będą w kancelaryi sejmowej (gmach sejmowy I piętro) zawsze w przededniu posiedzenia sejmowego między godziną 5 a 7 wieczór.

Bilety na pierwsze posiedzenie wydawane będą w niedzielę dnia 27 grudnia b. r. od godziny 11—1 w południe.

— **Wiadomości kościelne.** Archidyecezya lwowska obrz. łać.: Jurysdykcyę otrzymali: O. Churain Rudolf T. J., superior domu stanisławowskiego, tudzież O. Broda Filip, zak. OO. Bernardynów. — Zmarł ks. Niemiec Dawid, defic., były administrator w Żydaczowie, d. 12 b. m. w Turzy, pow. gorlickim, dyecezyi przemyskiej.

Dyecezya przemyska: Instytuowany na probostwo w Łubnie ks. Wawrzyniec Czayka, wik. w Dzikowcu. — Przeniesiony ks. J. Kołeczek z Święcan do Głogowa.

Dyecezya tarnowska: Przeniesiony ks. Błażej Potoczek z Łapczycy do Tymowej. — Zmarł w Zgórsku miejscowy wikaryusz ks. Juliusz Trybowski, w 32 roku życia, w 7 kapłaństwa.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Jan Kamiński z Probużnej, Stanisław Klocek, asystent przy Uniwersytecie lwowskim, z Libuchowy, Ignacy Masny z Wadowic, Eugeniusz Piasecki z Krakowa i Kazimierz Wyrzykowski z Brodów, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Konferencya** pod wezwaniem „Matki Boskiej“ Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, urządziła wczoraj popołudniu w szkole Staszica gwiazdkę dla ubogiej dziatwy rodzin, odwiedzanych przez konferencyę. Na wstępie odegrali uczniowie szkoły Staszica „Jasełka“. Wykonanie było nader udatne, a główna w tem zasługa pp. prof. Urbańskiego, Gołogórskiego i Marczyńskiego, którzy z całą starannością przygotowali tych małoletnich aktorów. Zaproszeni goście nie mieli dość słów uznania i podziwu dla reżyseryi i kapelmistrza, a wreszcie i dla samych wykonawców. Malcy grali z wielką swobodą, a nawet fantazyą. Szczególną uwagę licznego audytoryum zwrócił na się kilkoletni Edward Pliszewski, uczeń 4 klasy, który zadziwiał śmiałością i pewnością siebie. Jest on też bardzo dobrym i pilnym uczniem.

Po „Jasełkach“, którym przysłuchiwali się także chłopcy i dziewczęta z Zakładu sierót, zapłonęły na drzewku świeczki, a przełożony konferencyi, prof. Thullie, przemówił w serdecznych słowach do zebranych matek i dziatwy ubogiej, przedstawiając im, że Chrystus, który się nam narodził, przyszedł w ubóstwie na ten świat, aby uzacnić i uszlachetnić ubóstwo.

Następnie kilkudziesięciu dziatkom rozdano upominki, jako to: gotowe ubrania dla chłopców i dziewcząt, ciepłą bieliznę, chusteczki, fartuszki, dalej otrzymało każde z dzieci torebkę z łakociami, obrazki świętych, a matki po jednej, jeśli zaś miały liczną dziatwę, nawet po dwie wielkie strucle na święta. Ze łzami w oczach dziękowali ci biedacy swym dobroczyńcom za te praktyczne podarki.

— **W Kole literacko-artystycznem** odbędzie się we wtorek, dnia 29 b. m. raut. W części artystycznej przyrzekli współudział: pani Wanda Siemaszkowa i p. Gustaw Fiszer. Lista otwarta.

— **Jasełka,** oratoryum ludowe w 5 oddziałach, a 7 odsłonach, przedstawią uczniowie szkoły im. Staszica pod kierownictwem p. Urbanka dnia 27 i 28 grudnia, tudzież dnia 1, 3, 4 i 6 stycznia, każdym razem o godzinie 4 popołudniu. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne dla ubogiej młodzieży szkolnej.

Przedstawienia jasełek, które w roku zeszłym cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem, znajdą zapewne i w tym roku licznych widzów, zwłaszcza, iż tak niestrudzona praca nauczyciela p. Urbanka, jakoteż i szlachetny cel w zupełności na to zasługują.

— **„Żłobek“,** obrazek sceniczny, pióra ks. J. Łabaja, przedstawią w sali „Sokoła“ w niedzielę 3 stycznia uczniowie rękodzielniczy oddziału św. Stanisława Kostki. Za prolog i epilog przedstawienia służyć będzie deklamacya kolędy ks. K. Antoniewicza, a w antraktach przygrywać będzie muzyka 30 p. p. Protektorat nad „Żłobkiem“ objęła P. Marszałkowa hr. Stanisławowa Badeniowa, a gorliwie się nim zajmują ks. Andrzejowa Lubomirska i prezydentowa p. Godzimirowa Małachowska. Przedstawienie rozpocznie się o godzinie 4 popołudniu. Zgromadzi ono niewątpliwie liczną publiczność, która zechce się tym sposobem przyczynić do pomnożenia funduszu terminatorów pod opieką oddziału św. Stanisława Kostki.

— **Boże drzewko.** W ogródku frcebelowskim, utrzymywanym przez gminę m. Lwowa, przy szkole im. Zimorowicza na Łyczakowie odbyła się dnia 19 b. m. uroczystość Bożego Drzewka, którą zaszczycili swą obecnością p. prezydent miasta dr. Małachowski delegat do Rady szkolnej krajowej dr. Ciesielski, inspektor szkolny p. Tokarski i w. i. Licznie zebrana dziatwa odspiewała przy dwóch prześlicznie ustrojonych drzewkach i szopce piękne kolendy, a następnie niektóre z nich wygłosiły z należytem zrozumieniem i prawdziwem przejęciem stosowne wierszyki. Po skończonych produkcyach każde z dziatek otrzymało podarki. P. prezydent miasta wyraził swe zadowolenie i uznanie dla kierowniczki „ogródka“ p. Maryi Chrzanowskiej.

— **Opłatek.** W Stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ odbędzie się wspólny opłatek w niedzielę 27 b. m. o godzinie pół do 12 przedpołudniem, na który wydział Stowarzyszenia członków honorowych i zwyczajnych zaprasza.

— **Wozy kolei elektrycznej** przestaną kursować dnia dzisiejszego o godzinę wcześniej, t. j. o godzinie 9 wieczorem, jutro zaś, t. j. 25 b. m. ruch kolejowy rozpocznie się rano o godzinę później, t. j. o godzinie 8 z rana.

— **Wieczór humorystyczny** Gustawa Fiszera, który w ostatnich kilku dniach przypomniał Lwowianom swoje wyborne monologi, odbędzie się w drugim dniu Świąt, w sobotę w sali „Sokoła“.

— **Bal cyklistów.** Protektorat balu cyklistów przyjęła Pani Marszałkowa hr. Stanisławowa Badeniowa, zaś prezydyum honorowe JE. dr. Aleksander Tchorznicki. Komitet pracuje energicznie. Bal powiedzie się niezawodnie i dobroczynny cel balu będzie w zupełności osiągnięty: przytulisku brata Alberta przypadnie pewno z dochodów balu pokaźna kwota.

— **Z Obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 24 grudnia godzina 10 rano 1896.

Dnia	Godz.	Barometr *) mm.	Temperatura C.	Wiatr kierunek	Wiatr siła	Zachmurzenie nieba (0—10) **)
23/12	2 połud.	765 31	+ 0 0	SE	2	10
23/12	9 wiecz.	765 21	- 0 7	SE	2	10
24/12	7 rano	765 76	— 1 4	SE	2	10

Najwyższa temperatura od 7 rano dnia 23 grudnia do 7 rano dnia 24 grudnia b. r była + 0 0°C., najniższa — 1 4 C.

Pochmurno.

Barometr stoi w mierze.

*) Podane stany barometru są zredukowane do poziomu morza i przy temperaturze 0°C. Chcąc oznaczyć stan barometru dla pewnej wysokości n metrów, należy w ogólności $\frac{n}{11}$ mm. odjąć.

**) 0 Pogodnie.

**) 10 całkiem zachmurzone.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: W Wągrowcu, w Ks. Poznańskiem, ks. Maciej Bukowiecki, dziekan łekneński.

W Poznaniu, Ema z Schürerów Skirmuntowa, artystka-spiewaczka, córka byłego długoletniego kapelmistrza opery lwowskiej. Zmarła rozpoczęła zawód sceniczny na scenie lwowskiej, a w r. 1872 przeniosła się na scenę poznańską, gdzie spiewała w operach i operetkach; w ostatnich czasach grywała w dramacie. W r. 1880 poślubiła Mieczysława Skirmunta, artystę sceny poznańskiej.

— **Ks. Stojałowskiego** aresztowano nie w Cieszynie, jak wczoraj mylnie jedno z pism tutejszych doniosło, lecz w Budapeszcie. Ks. Stojałowski przybył przed kilku dniami z Czaczy do Budapesztu, celem uzyskania u rządu węgierskiego pozwolenia na pobyt na Węgrzech. Mieszkał u palacza kotłów Alberta Kladacza i i nosił się po cywilnemu Onegdaj o godzinie 5 popołudniu uwięziono go tam w jego pomieszkaniu.

— **Katastrofa w Reszycy.** Zarząd dóbr towarzystwa kolei państwowych otrzymał z Reszycy następujący telegram: Cyfry odnoszące się do wypadku w Reszycy, przedstawiają się, jak następuje: Do szybów spuściło się 128 ludzi, 34 powróciło zdrowych, 34 nie żyje, 12 jest ciężko i tyluż lekko rannych. Los 36 robotników dotychczas nieznany. Akcya ratunkowa prowadzona jest z możliwym pospiechem.

Dzienniki podają pierwsze opisy straszliwej katastrofy: Przyczyna wybuchu gazów dotychczas niezbadana. Zdaje się, że katastrofę wywołało nieumiejętne użycie dynamitu przy robotach górniczych. Według innej wersyi nieszczęście spowodował strażnik, który chciał zapalić lampkę bezpieczeństwa Wolffa w szybie, wypełnionym gazami. Płomień eksplozyi buchnął na długości 2 klm. Nad szybami wzniósł się słup ognisty, wysoki na 1000 m. Gaz piorunujący zapalił pył węglany. Wskutek tego powstał pożar w szybie Franciszka Józefa, głębokim na 150 m. Ogień zniszczył maszynę do zgęszczania powietrza; z tego powodu nie można było nieść ratunku tym robotnikom, którzy ocaleli po wybuchu gazu.

Roboty ratunkowe prowadzone są z nadzwyczajną odwagą i energią. Ratującym grozi wciąż niebezpieczeństwo życia. Rozgrywają się tragiczne sceny. Szesnastoletniego chłopca wydobyto wraz z trupami. Na świeżem powietrzu rozbudził się, spojrzał osłupiałemi oczyma i powstał, chwiejąc się na nogach. Nagle zawołał: „Powiedzcie matce, że ojciec zginął. Idę do niego!“ I rzucił się w otwór głębokiego szybu. Zaraz po wybuchu wzywano strażnika przy otworze, aby ratował się ucieczką. „Nie pierwej — odpowiedział — aż dam sygnał towarzyszom.“ Strażnik umarł jak bohater na posterunku.

Okropna pogłoska wywarła wzburzenie wśród całej ludności. Jeden z grabarzy twierdził, że z trumien pochowanych ofiar słychać było odgłosy i pukania. Władze zarządziły ekshumacyę. Nic nie zn leziono, coby potwierdzało przypuszczenie, że pochowano pozornie nieżywych. Zarząd górniczy, chcąc stwierdzić ilość ofiar, rozesłał komisyę, która bada, którzy ojcowie rodzin powrócili do domów.

— **Wielka defraudacya.** W Karlsruhe agent banku państwowego, Hegele, sprzeniewierzył sumę 610.000 marek. Hegele prowadził na własną rękę spekulacye giełdowe za pośrednictwem firm berlińskich, które nie wiedziały o nim, że jest agentem banku. Straty, wywołane grą, doprowadziły go do sprzeniewierzenia. Hegele zbiegł do Zurychu, gdzie znaleziono go w hotelu bezprzytomnego, po otruciu morfiną. Chorego odwieziono do szpitala.

— **Wybuch.** W fabryce elektrotechnicznej w Schwyz nastąpił przed kilku dniami wybuch. Trzech robotników zginęło, kilku jest ciężko rannych.

— **Jak się krajowcy niemieccy w Afryce wschodniej uczą po niemiecku.** Pod tym nagłówkiem znajdujemy w *Schles. Volks Ztg.* następującą ciekawą wiadomość, nadesłaną jej przez pewnego współpracownika, jak przypuszczać można, jednego z misyonarzy wschodnio afrykańskich. Korespondent ten pisze: Pragnąc się przekonać, ile też młodzież z plemienia Suaheli przyswoiła sobie wyrazów niemieckich, zgromadziłem razu pewnego pod cienistem drzewem z 20 młodzieńców murzyńskich i przyobiecawszy im nagrodę, kazałem powiedzieć sobie wszelkie wyrażenia niemieckie, jakie znają. I oto odbiły mi się o uszy następujące wyrazy: „n'Morgen“, „Schweinehund“, „Besoffen“, „Fauler Kopp“, „Verboten“, „Polizei“, „Halts Maul“, „Stillgestanden“, „Rindsvich“. Korespondent twierdzi, że znajomość tych wyrazów przyswoiła sobie młodzież tamtejsza od „pewnego typu towarzyskiego“, napotykanego w Afryce, czyli innemi słowy, od pewnej części urzędowych kulturträgerów niemieckich.

Notatki literacko-artystyczne.

Dzieła Adama Mickiewicza. Wydanie Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza. Tom pierwszy. Wiersze najwcześniejsze — Ballady i romanse — Inne wiersze — Wiersze przypisywane Mickiewiczowi. We Lwowie, nakładem Towarzystwa. 1896, str. 306, jeden miedzioryt i trzy karty z podobiznami autografów. Drukiem E. Winiarza we Lwowie.

Staraniem i nakładem Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza a pod redakcyą komitetu, któremu przewodniczy i którego pracami kieruje prezes Towarzystwa, prof. Roman Pilat, wyszedł obecnie z druku drugi w porządku wydawniczym a pierwszy w porządku redakcyjnym tom wielkiego, zbiorowego wydania dzieł największego naszego wieszcza. Już przed trzema laty, gdy opuścił prasy drukarskie III tom (w porządku redakcyjnym, a pierwszy w wydawnictwie), poważna krytyka uznała jednomyślnie, że wydanie to dzieł Mickiewicza, uskutecznione według zasad najsumienniejszej wydawniczej metody, wydanie krytyczne, zaopatrzone w najbardziej szczegółowe uwagi co do formalnej i wewnętrznej strony wydawanych utworów i ich manuskryptów, mieć będzie dla literatury naszej w ogólności, a dla literatury o Mickiewiczu w szczególności ważne, rzec można bez przesady: pomnikowe znaczenie. To samo przyznać należy dzisiaj, gdy mamy już drugi tom w ręku. Troskliwość redakcyi, metoda wydawnicza, oraz zewnętrzne, typograficzne zalety wydania — składają się na to, że wydawnictwo może być także słusznym tytułem dumy dla Towarzystwa im. Mickiewicza. Jak wynika z zacytowanego tytułu, tom obecnie wydany zawiera drobniejsze wiersze z pierwszego okresu twórczości poety (1818—1824), które wydał i wstępem, świetnym zarówno co do treści jak i formy, tudzież uwagami zaopatrzył dr. Józef Tretiak. Tom ten zaopatrzony jest w heliograwurę, przedstawiającą Mickiewicza według kredkowego rysunku Walentego Wańkiewicza z r. 1823, a dodane do tomu podobizny autografu tłómaczenia „Don Carlosa“ i jednego z drobniejszych wierszy, zalecają się znakomitem wykonaniem.

Naczerk Istorij Unij ruskoj cerkwi z Rimom. Lwów 1896. Komitet jubileuszowy z ks. A. Torońskim na czele wydał pod powyższym tytułem barwnie i przystępnie opowiedzianą historyę pamiętnej Unii. Interesujące to dziełko zdobią portrety udatne Ojca św. Leona XIII, męczennika Unii Jozafata Kuncewicza i kardynała Sembratowicza. Cena egzemplarza 1 zł. Dochód z rozsprzedaży przeznaczono na internat św. Jozefata i to więc przyczynić się winno do jak największego rozpowszechnienia się omawianego dziełka.

O sądach polubownych w obec nowych ustaw procesowych napisał dr. Karol Engel, c. k. radca Prokuratoryi skarbu we Lwowie. — We Lwowie Jakubowski i Zadurowicz 1896. Str. 175.

W nowej procedurze cywilnej pomiędzy rodzajami postępowania, obok sądowego postępowania nakazowego, postępowania w sprawach wekslowych, postępowania w sporach z kontraktu dzierżawy i najmu, znajduje się także postępowanie polubowne. Już sam ten fakt świadczy, iż wolą ustawodawcy było stworzyć ramy, w których ten dosyć u nas dotychczas zaniedbywany sposób rozwiązywania spraw spornych, w przyszłości mógłby w pewnych określonych granicach pomyślniej się rozwinąć i innym rodzajom postępowania sądowego przyjść skutecznie z pomocą w spełnianiu zadań cywilnego sądownictwa.

W obec ogromnej doniosłości nowej procedury dla społeczeństwa, także i kwestya roli, jaką ta procedura wyznacza sądom polubownym, jest aktualną i ważną. A tym właśnie sądom polubownym, traktowanym ze stanowiska nowych ustaw procesowych, poświęcił radca dr. Engel przytoczoną wyżej rozprawę. — W sposób systematyczny, przytem bardzo przystępny i jasny, rozpatruje dr. Engel naprzód (we wstępie) w ogólnych zarysach naturę i historyczne znaczenie sądów polubownych a następnie daje wyczerpujący wykład przedewszystkiem postępowania polubownego z umowy. Z kolei rozbiera autor postępowanie polubowne wyjątkowe t. j. mówi o sądach polubownych albo ustanowionych w myśl ustawy o stowarzyszeniach dla sporów, wynikających ze stosunku stowarzyszenia, albo opartych bezpośrednio na ustawach, jak sądy zakładów ubezpieczenia robotników od wypadków, sądy kas chorych i t. p., albo przyzwolonych w drodze przywileju dla pewnych instytucyj, jak sądy polubowne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego — lub w końcu o giełdowych sądach polubównych. W trzeciej części swej książki zajmuje się dr. Engel wreszcie egzekucyą wyroków sądów polubownych, przedewszystkiem naturalnie wyroków wydanych w Austryi; uwzględnia jednak także wyroki wydane przez sądy polubowne za granicami Austryi a mające być zrealizowanymi w obrębie Austryi, oraz egzekucyę wyroków tych sądów, wprawdzie w Austryi wydanych, ale mających być wykonanymi za granicami. — W całości przedstawia się dzieło dr. Engla jako systematyczna, pod każdym względem wzorowa monografia o sądach polubownych, traktowanych już ze stanowiska nowej procedury; jest więc i dla praktycznego użytku i z teoretycznego punktu widzenia rozprawą ciekawą i ważną. W polskiej literaturze prawniczej jestto jedna z pierwszych, jeżeli nie pierwsza próba systematycznego wykładu o sądach polubownych, to też — jak słyszeliśmy — wydział lwowskiego Towarzystwa prawniczego, któremu autor pracę swą poświę-

cił, uchwalił jednomyślnie za tak piękną rozprawę wyrazić mu podziękowanie.

Towarzystwo filologiczne. Dwudzieste dziewiąte zwyczajne posiedzenie odbyło się dnia 19 b m. pod przewodnictwem dyr. Biesiadzkiego w zastępstwie prezesa. Dr. Jezienicki odczytał rzecz p. t.: „O tłómaczach i tłómaczeniach Horacego na język polski do końca XVIII w.“. Pierwszy próbował przyswoić literaturze polskiej poezye Horacego Jan Kochanowski, który przełożył 10 ód tego poety, a jednę naśladował. On stał się wzorem późniejszych tłómaczów, mimo że jego przekład nie jest wierny, owszem odznacza się wielką swobodą. Kochanowski wzbogaca niejednokrotnie przekład własnemi myślami, chodzi mu bowiem przedewszystkiem o plastykę myśli i zgodność z duchem języka polskiego. Starał się on tłómaczeniu odjąć charakter obcy, dla tego osoby rzymskie zastąpił polskiemi (n. p. Mecenasa Myszkowskim), przy tem opuścił ozdoby mitologiczne. Przekład jego cechują siła i jędrność wyrażenia, wiersz gładki i potoczysty, dalekie wszakże od przesadzonej wytworności n. p. Siemieńskiego.

W postępowaniu tłómaczów Horacego pod względem miar wierszowych, po dziś dzień panuje zamęt. Podnieść należy, że wszystkie zwrotki u Kochanowskiego są czterowierszowe, a rymy tylko żeńskie. Wiek XVII wcale nie sprzyjał tłómaczeniu Horacego na język polski i wydał właściwie tylko jednego dość miernego tłómacza (prócz Jana Libickiego, Sebastyan Petrycy, Samuel ze Skrzypny Twardowski i Wespazyan Kochowski). Satyr i listów nawet nie tknięto. Wiek XVIII, zwłaszcza druga jego połowa, przewyższa pod każdym względem dotychczasowe próby. W rzędzie tłómaczów stają wybitni poeci okresu Stanisławowskiego (Minasowicz, Naruszewicz, Kniaźnin, Zabłocki, Trembecki i Korytyński). Zwłaszcza przekład Kniaźnina odznacza się wybornym językiem polskim, a naśladował go Zabłocki. Wszystkim można zarzucić, że używają zwrotek o różnej budowie na zwrotki tego samego rodzaju u Horacego. Naruszewicz w tej samej pieśni używał nawet różnych zwrotek. Wszystkie przekłady są mniej lub więcej swobodne.

Satyry i listy wychodziły w przekładzie zazwyczaj bezimiennie po czasopismach („Monitor“ i „Zabawy przyjemne i pożyteczne“). Satyry w „Monitorze“ przekładał prawdopodobnie Minasowicz, w „Zabawach“ zaś umieszczał swe tłómaczenia nieznany zresztą zupełnie ks. Iżycki. U obu wiersz jest trzynastozgłoskowy rymowany (u Minasowicza niekiedy biały), język poprawny, wiersz gładki, mniej lekki u ks. Iżyckiego. Wszystkie satyry przełożył Matuszewicz trzynastozgłoskowym wierszem rymowanym, lecz tłómaczenie jego jest raczej swobodną i znacznie rozszerzoną przeróbką mimo potoczystego języka.

Prelegentowi za odczyt nader starannie i umiejętnie opracowany, jako też urozmaicony próbkami przekładów, dyr. Biesiadzki wyraził podziękowanie słowami, a zgromadzeni oklaskami. W dyskusyi dr. Danysz zaznaczył, że w kole Zabłockiego panował dziwny zwyczaj tajenia swego autorstwa pod nazwiskami innych współczesnych pisarzy. Tak n. p. Zabłocki pisał podobno pod sześcioma różnemi nazwiskami. Wynikałoby z tego, że on napisał i przetłómaczył więcej, niż się zdaje.

Stanisław Rzewuski napisał nowy dramat p. t.: „Le fils de l'esclave“, który zostanie odegrany na jednej ze scen paryskich.

„Wiek Młody“. Nie po raz pierwszy wspominamy dziś o „Wieku Młodym“ ilustrowanym dwutygodniku dla młodzieży, a zawsze wyrażamy się o nim ze szczerem uznaniem, bo zarówno pedagogiczna, jak literacka wartość tego pisma z każdym rokiem podnosi się i rozwija. — Skończony właśnie rocznik, który mamy przed sobą, doborem swoich powieści, artykułów i ilustracyj staje w pierwszym rzędzie wszystkich wydawnictw polskich dla młodzieży. Największa z drukowanych w nim powieści „Jaś w Brazylii“ oparta jest na najprawdziwszych danych o życiu naszych emigrantów w Ameryce, i przez to właśnie tak wzrusza i zajmuje młodych czytelników. Z pomniejszych powieści, które każdy numer „Wieku“ przynosi, podnieść musimy doskonałe obrazki J. Januszówny, osnute najczęściej na tle życia szkolnego, oraz niezmiernie wdzięczne obrazki z wiejskiego dworu Heleny Prendowskiej. Tej samej autorki wychodziła w dodatku książkowym, dołączonym do każdego numeru „Wieku Młodego“ powieść „Jedna rodzina“, która już wyszła w osobnej odbitce i spotkała się z bardzo przychylnemi recenzyami naszych pism. Stały dodatek dla młodszej dziatwy, stanowiący jakby drugi nieco mniejszy numer, jest zawsze niezmiernie urozmaicony. Powiastki dla młodszych i najmłodszych (uczących się dopiero czytać) czytelników, wyborne komedyjki, pogadanki o wszystkiem, co widzimy, które są równocześnie i zabawne i pouczające, wreszcie śliczne wierszyki składają się na całość tak miłą i zaspokajającą wszelkie potrzeby dziecinnego umysłu i serca, że doprawdy trudno o książkę, któraby tyle radości i pożytku dziatwie przynieść mogła. W numerze dla starszych wszystkie te działy są również uwzględnione, a każdy dłuższy, czy krótszy artykuł jest barwny, zajmujący i szlachetnie pomyślany.

Widocznie współpracownicy „Wieku Młodego“ posiadają dwa nieocenione dla piszących skarby: gorącą miłość dobra i talent.

W Wiedniu równocześnie w dwóch teatrach, w teatrze Karola i Rajmunda, odegrano z powodzeniem sztukę przerobioną ze słynnej powieści pułkownika Savage p. t.: „Moja urzędowa żona“ (My official wife).

Nowe pismo. Z dniem 1 stycznia 1897 zacznie wychodzić we Lwowie nowe czasopismo p. t.: *Wiadomości artystyczne*, dwutygodnik poświęcony muzyce, teatrowi, literaturze i sztuce plastycznej, pod redakcyą p. Mieczysława Sołtysa.

Repertoar teatru hr. Skarbka pod dyrekcyą dr. Juliusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera.

Dziś, we czwartek z powodu Wigilii teatr zamknięty.

W piątek popołudniu o godzinie 3 (na dochód Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) „Gorąca krew“ krotochwila ze spiewami w 5 aktach Lindaua i Krenna.

Wieczorem o godzinie pół do 8 po raz 16 „Sprzedana narzeczona“ opera w 3 aktach Fryderyka Smetany.

W sobotę popołudniu o godzinie 3 „Hulaj dusza“, widowisko sceniczne ze spiewami w 5 aktach Adolfa Walewskiego.

Wieczorem o godzinie pół do 8 po raz 12 „Czarodziej z nad Nilu“, opera komiczna w 3 aktach Wiktora Herberta.

W niedzielę popołudniu o godz. 3 „Wilk i owce“, krotochwila w 4 aktach Jordana.

Wieczorem o godz. pół do 8 po raz siedmnasty „Sprzedana narzeczona,“ opera w 3 aktach Smetany.

W poniedziałek jako w uroczystym dniu otwarcia Sejmu „Damy i Huzary,“ komedya w 3 aktach A. hr. Fredry (ojca) i „Paziowie królowej Marysieńki,“ operetka w 2 aktach Dunieckiego.

We wtorek po raz 4 „Jaś i Małgosia,“ opera w 3 aktach a 5 odsłonach Engelberta Humperdincka.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

„Bajki wam niosę, posłuchajcie dzieci!“ Lecz jak na dnie każdej bajki kryje się moralna prawda, tak i my wzięliśmy sobie za zadanie polecić na zbliżającą się gwiazdkę te tylko książki dla dzieci i młodzieży, których treść, acz osnuta nieraz na fantazyi — korzyść i moralny pożytek przynieść dziatwie może.

Więc, by zostać wiernym godłu, któreśmy na czele niniejszego artykułu położyli, zaczynamy niniejsze sprawozdanie od „Bajeczek“ Kraszewskiego, które w drugiem, a tańszem od poprzedniego wydaniu, opuściły świeżo prasy drukarskie, w pięknej, ozdobionej sześciu ilustracyami Andriolli'ego edycyi. Obaj twórcy tej ślicznej książeczki, i ten co ją napisał i ten co ją rysunkami swymi ozdobił, odeszli już z tego świata i z po za grobu zdają się na nas wołać: „pamiętajcie o nas, bośmy na pamięć waszą zasłużyli“. A śliczne to są bajeczki i śliczne ryciny. Jest tam historya o chłopczyku, który pogardzał biedną staruszką, a w końcu pokazało się, że to była jego rodzona babka, która przez pokorę pustelniczy żywot wiodła i w żebraczym chodziła ubraniu, — jest inna o cudownym kwiecie paproci, a z niej sens taki, że szczęście wtedy tylko jest pełne, gdy je z drugimi dzielić można, — jest trzecia i czwarta o chłopku, który królem został i żałował potem swego wieśniaczego stanu, gdy szczęścia w królowaniu nie znalazł, — słowem, są tam ciekawe i pouczające bajki opowiedziane tak, jak je tylko Kraszewski umiał opowiadać, ślicznym językiem, a tak prostym i przystępnym, że go najmłodsze dziecko pojmie i zrozumie.

Drugiem dziełkiem, stosownem na podarek gwiazdkowy, na które pragniemy zwrócić uwagę rodziców, jest „Złota książeczka“ układu Chociszewskiego, zasłużonego pracownika na polu piśmiennictwa dla ludu i młodocianego wieku. Celem tej publikacyi, jest przypomnienie dzieciom świętości czwartego przykazania aby przez to utorować im drogę do szczęśliwego życia na ziemi. Miłość i cześć dla rodziców są podstawą tej książeczki, a pięknie i trafnie dobrane przykłady z pism Hołowińskiego, ks. Antoniewicza, A. Zamoyskiego i innych sprawiają, że oprócz zajęcia, ma się z niej nie mały pożytek moralny.

Na dalekiej Północy — bo w Petersburgu, wyszło nakładem tamtejszej księgarni polskiej K. Grendyszynskiego, kilka bardzo ładnych i w treść bogatych książeczek, jak „Opowiadania prawdziwe“ dla dzieci od lat 6—10, których autorką jest znana z łatwości pióra p. Marya Weryho, — „Nowe opowiadania ciotki Ludmiły“, które zaleca już samo nazwisko zasłużonej a w roku bieżącym ćwierćwiekowy jubileusz swej pracy święcącej autorki, pani Teresy Jadwigi Papi — i dwie książeczki Walerego Przyborowskiego: „Na oceanie Spokojnym“ i druga, opisująca wycieczkę młodych podróżników w głąb ojczystego kraju p. t. „Od Warszawy do Ojcowa“. Ta książka, powinna znaleźć się w ręku młodzieży, bo nie tylko zwraca uwagę na powaby rodzinnej ziemi, że maluje jej piękność, zwyczaje i obyczaje, że opowiada o dawnych zabytkach i pamiątkach, ale nadto zawiera dużo naukowej treści, tak pod względem historycznym jak przyrodniczym i geograficznym. Styl piękny i mnóstwo ilustracyi składają się na powabną całość tej zajmującej książki.

Młoda firma księgarska krakowska pp. Zwolińskiego i spółki, obdarzyła dziatwę czterema powiastkami na tle dziejowem osnutemi, których autorką jest p. T. J. Gałęzowska, nazwisko nowe w literaturze dziecięcej, ale rekomendujące się sympatycznie i dużo pozwalające wróżyć na przyszłość. Co tę autorkę zaleca, to mianowicie to, że pisze nie z głowy, lecz z serca; że utwory jej pióra mają tę pogodę i jasność, która musi być także cechą duszy autorki i tę miłość do kraju rodzinnego, o której śpiewał poeta że „póki niewiasty tu żyją“ póty nadzieja w promienną przyszłość nie zginęła. Tę nadzieję, w młodziutkich sercach wskrzesza p. Gałęzowska, a jej powieści historyczne dla młodzieży, jak „Odwet“, „Po ciernistej drodze“, „Błysk słońca“ są prawdziwie słonecznym błyskiem, który oświetli drogę życia naszej młodzieży. Bodaj by nią poszła, bo autorka rzuca promienie swego talentu na ludzi i zdarzenia, które tylko w promieniach słońca się kąpią, a przez łzy i cierpienia w owoce dojrzewają.

Jak z rogu obfitości, tak z rąk starej i zasłużonej firmy księgarskiej pp. Gebethnera i Wolffa w Warszawie, posypały się w tym roku cenne dary książkowe dla młodzieży, a wszystkie nęcące zewnętrzną szatą, licznymi obrazkami i w treść bogate, że doprawdy w kłopocie jesteś, której z tych książeczek dać pierwszeństwo. Co jednak w tych wydawnictwach uderza, to przewaga nazwisk niewieścich nad męskiemi. Zofia Bukowiecka, Jadwiga Chrząszczewska, Cecylia Niewiadomska, Z. Morawska, Bronisława Porawska, Teresa Prażmowska, Z. Urbanowska i Marya Weryho, oto szereg nazwisk autorek, z których jedne już sobie zdobyły prawo obywatelstwa w literaturze dla młodego wieku, inne, na zdobycie go sobie zaszczytnie pracują. Idąc alfabetycznym porządkiem podanych powyżej nazwisk, polecamy rodzicom i opiekunom młodzieży, dziełka tych pań, jako to: „Historyę o Antku rolniku“, „Dar“, „Powiastki króciutkie dla małych dzieci“, „Witek z Kleparza“, „Jedynaczka“, „Serce“, „Wojna w czasie pokoju“, „W zimie, książeczka dla małych dzieci“. Wszystkie one napisane są pięknie i zajmująco i z całym spokojem można je oddać w ręce obojej płci, młodzieży.

Wzmianką o „Cudownej wyspie“ nieporównanego autora fantastycznych powieści Juliusza Vernego, zamykamy niniejszy przegląd dzieł dla młodego wieku. Niech czytając o owej pływającej wyspie, ukutej ze stali, marzy o niej młodzież w snach swoich gwiazdkowych, tak jak my, starzy, za dni naszej młodości, śniliśmy niegdyś o żelaznym wilku.

Wład. Bełza.

Podróż z lasku do nieba.

Kto tylko przejeżdża przez wieś naszą, każdemu się podoba niewielki lasek szpilkowy, położony po prawej stronie gościńca.

Równiuchne choinki stoją rządkami zimą i latem zielone, wiecznie świeże i wyprostowane.

Są tam starsze i młodsze drzewa, poważne i trzpioty wielkie a jak rok długi między niemi zawsze gwar i rozmowy, zawsze ruch i życie.

Największy trzpiot to ta mała choinka, na samym skraju lasu, teraz obciążona śnieżnym puchem zimowym, jakby trochę zgięta pod jego ciężarem, zdawałoby się komu, że może w śnie zimowym pogrążona! O nie, rozmawia właśnie ze swą towarzyszką starszą i poważną.

— Powiedz mi, pyta, ty, co lata całe stoisz na tem samem miejscu, czy zima zawsze taka ciężka? Innych lat nie pamiętam dobrze, pewnie na tę porę roku zapadałam w sen. Pierwsza to zima, którą odczuwam tak dotkliwie. Zimno mi — wiatr igra niemiłosiernie gałązkami a moja szmaragdowa sukienka cała przysypana śniegiem.

— Z początku, gdy pierwsze jego płatki zaczęły jakby gwiazdeczkami pokrywać mię, jakże się cieszyłam. Zdawało mi się, że będzie to tylko ozdobą, że marznące sople oświetlane blaskami słońca zimowego, lśnić się będą na mnie jak drogie kamienie.

— Teraz, oh! całkiem jest inaczej, śniegu już na mnie tak grubo! Słyszałam, że ludzie porównują go do ciepłego kożuszka, dobrze im robić piękne porównania, ale wszak sama przyznasz, kożuszek ten nie grzeje.

— Istotnie, odparła poważnie sosna, zima ciężką jest dla nas. Gdzie to te czasy, gdy słońce mocno dogrzewa, w powietrzu unosi się balsamiczna woń naszego lasku, ptaszki świegocą, ziemię mech pokrywa puszysty, kwitną poziomki, kukułki kukają. — No! trzeba cierpliwości i to nadejdzie, byle tylko doczekać!

— Jakto doczekać? Co przez to chcecie powiedzieć.

Wietrzyk jakiś smętnie zaszeleścił gałęźmi starej sosny i zdawało się jakby to głuche westchnienie wydarło się z jej piersi.

— Co przez to chcę powiedzieć? Ty nie wiesz?

Prawda, młoda jesteś, prędzej czy później i tak się dowiesz, więc powiem ci. Wiesz, drzewo nasze przydaje się ludziom i są oni tak niemiłosierni, że zcinają nas okrutnemi siekierami, a potem używają do różnych swych potrzeb.

Straszne to dla nas, bo choć zima ciężka, ale ileż uciechy daje nam wiosna i lato.

Teraz niedługo, czeka nas także niebezpieczeństwo, zwłaszcza wy młode, jesteście na nie narażone. Wkrótce na świecie będzie święto Bożego Narodzenia, na ten dzień aniołkowie z nieba wyszukują po laskach najpiękniejszych choinek, stroją je w niebie w cacka różne i łakocie i niosą w darze grzecznym dzieciom. — Co prawda wybierają się oni tylko po szczególnie piękne, wątpię czy mogłaby się znaleść w naszym lasku jaka godna ich wyboru.

— Pewnie, rzekła młoda choinka, nie ma tu chyba tak pięknej, ale jak możesz równać niegodziwe siekiery ludzkie z porwaniem sosenek przez aniołków, przecież to wielka różnica! Dreszcz przejął mię na myśl o niszczącej dłoni ludzkiej, ale gdyby aniołkowie zechcieli wziąć mię do nieba nie było by większej radości!

— Niejedna już o tem marzyła, rzecze sędziwa sosna, choć nie ja. Mnie zawsze straszno myśleć o zmianach, i nic tak nie kocham, jak ten kąt lasu, gdzie Bóg mi rosnąć przeznaczył, ale wiem, że młodym godności, wielkie zaszczyty ba! nawet szaty królewskie się roją. Daj ci je Boże, skoro pragniesz, ja drżę tylko na myśl o siekierze cieśli.

— Jak długo do świąt Bożego Narodzenia? pyta choinka.

Poważna sosna jakby w górę wzniosła swe gałązki. — Minie jeszcze trochę czasu, trzy razy miesiąc zmieni swą tarczę, zanim świat obchodzić będzie wielką rocznicę. Będzie wtedy pełnia, zapewne Bóg da łagodne noce, by aniołkowie mogli łatwo dokonać swego wyboru.

Zamilkła poważna sosna, zadumała się i młoda jej towarzyszka, rozmyślając o cudach nocy przedwigilijnych.

Mijały dnie mroźne, rozsyłając po świecie swe lodowato ożywcze tchnienia. Śnieg skrzypiał pod nogami i szklił się oświecony promieniami księżyca.

W małym lasku sosnowym cicho było, i uroczyście. Sosny i choinki zaniechały swych rozmów a dziwną intuicyą odczuwały, że to w dzisiejszą noc posłowie niebiescy wyszukują potrzebnych na święta choinek.

Jakoż niebawem szelest napełnił powietrze. Sosny i choinki znały się na odgłosach leśnych. To nie stado ptaków, to nie szum drzew, ten szmer raczej cichej muzyce podobny.

Nasłuchują choinki. Naraz.... jasno w lasku jakby w dzień, blada tarcza księżyca zdaje się oślepiać srebrnym blaskiem a wśród tej jasności pędzą niebieskim szlakiem cudne zaprzęgi.

Mkną raźno złote saneczki, zaprzężone w białe łabędzie. Zręczne kształty tych ptaków rysują się na ciemnem tle nieba, rysują się też i wdzięczne postacie aniołków.

Śliczne mają futerka, białe i zgrabne czapeczki, ale wszystko blednie przy cudnych ich twarzach. Pięknie świecą gwiazdy na niebieskim stropie, ale o ileż piękniej błyszczą oczy aniołków. Lśni się złoto saneczek na niebie, ale włosy aniołków złocistsze od samego złota, a dokoła ich główek rozpraszają się blaski tęczowych kolorów.

Wśród choinek cisza. Ani wietrzyk nie poruszy gałązką, ani szpilka z niej nie spadnie. Wszystkie wyczekują a najbardziej mała choinka ze skraju lasu. Czy ją też aniołkowie wybiorą?

W jej stronę kierują się nawet niebieskie zaprzęgi i aniołkowie chyżym lotem sfruwają ku ziemi, ale choinka jeszcze niepewna czy ku niej zdążą. Chciałaby zwrócić ich uwagę, ach! czemuż mówić niej umie, powiedziałaby im, jak pragnie odbyć podróż do nieba. Oni tacy ładni i z dobroci znani na całym świecie, pewnie wysłuchaliby jej prośby.

W duchu błaga leśne wietrzyki, by przybiegły jej z pomocą, gdyby zakołysały jej ga-

łęźmi, spostrzegłby ją może prędzej który aniołek i wsadził na swój rydwan niebieski.

Ale wietrzyki leśne, choćby rade, pomódz nic nie mogą, nie wolno im wiać, gdy w lasku są aniołkowie.

Leciuchno stąpają po śniegu niebiescy posłowie, każdy w ręku trzyma złotą siekierę a gdy spostrzeże zręczną choinkę, ścina ją i na saneczki złote składa. Już jedna padła pod toporkiem aniołka, ale oto i nasza znajoma już leży na saneczkach.

Tak bardzo pragnęła podróży do nieba, i teraz jej pragnie, ale i lasku żal i towarzyszki starej, co lekko poruszając gałązkami zdaje się jej błogosławić w drogę.

Niedługo leżała tak bez ruchu i z tęsknemi myślami, wkrótce wsiedli aniołkowie na sanki a drzewka przymocowali złotym sznurem, by ich w drodze nie pogubić. — Śmignął bacik aniołka wesoło, łabędzie wspięły swe skrzydła i w mgnieniu oka złote saneczki przebiegły przestrzeń między niebem a ziemią.

Gdy stanęły, choinkę ogarnęło łagodne ciepło. To nie skwar dotkliwy lata, nie! to błogie ciepło i ta świeżość powietrza przypomina pierwsze dni wiosny, które na ziemi tak krótko trwają.

To też aniołkowie pozdejmowali płaszczyki i czapeczki, choinki z saneczek zdejmują i kołatają do wielkiej furty.

Za chwilę skrzypnęły niebieskie odrzwia a w progu ukazał się Staruszek. Uśmiechnął się na widok aniołków, choinki przez nich niesione objął promiennym wzrokiem, jakby Mu były miłem wspomnieniem.

— Święty Józefie! — wołali aniołkowie — jak dziś na świecie zimno! A co, nie ładne nasze choinki? Niechno je postroimy w cacka, cukierki i świeczki jarzące, dopiero śliczne będą.

I każdy z aniołków porywa choinkę w drobne dłonie i wnoszą je do niebieskiego przedsionka. Tam gwarno i ludno. Już wiele choinek stoi rzędami, a aniołkowie stroją je na wyścigi. Święty Józef chodzi pośród tej wrzawy, pilnuje porządku i do pospiechu nawołuje.

Czas szybko mijał w podróży i przy ubieraniu choinek, ale na ziemi już zeszło słońce i południe minęło a po domach dzieci z upragnieniem oczekują pierwszej gwiazdki.

Już nasza choinka prawie gotowa. Sam Św. Józef wiesza na niej ozdoby, ile razy ręka jego dotknie gałązek choinki, zdaje jej się, że rośnie, że woń jakaś cudna unosi się w powietrzu, że zieleń jej sukienki jaśniejsza a cacka zawieszone na niej nabierają nadziemskiego blasku.

Oprócz św. Józefa stroi ją także mały aniołek, bardzo ładniutki i wesół. Niepodobny do innych, zamiast złotych pierścieni włosków, spadają mu czarne kędziory na tłuste ramionka. Smutna to jest historya tych jego włosków, choinka właśnie słyszała, gdy ją sobie inni aniołkowie opowiadali.

Miał on dawniej jasne włosy, ale psotny był i nieposłuszny, więc za karę i dla odróżnienia od grzecznych aniołków ma teraz brzydkie czarne włoski. Martwi się ten biedaczek, ale aniołkowie inni opowiadali sobie po cichu, że pewnie na Nowy Rok daruje mu św. Józef winy i będzie miał znowu złotą czuprynkę.

Gdy tak choinka myśli o czarnym aniołku, słyszy przepiękny spiew. Pięknie ptaszki spiewały w lesie, pięknie nuciła młoda Halka, córka gajowego, aleź ten spiew potężny z niczem nie porównany.

Trzy dźwięczne i donośne głosy męskie zanuciły piękną kolendę

Bóg się rodzi, moc truchleje.

Na głos jej pochyliły się przez chwilę złote głowy aniołków, poważną twarz świętego Józefa zrosiła łza rozrzewnienia.

— Pierwsza gwiazda niebawem zejdzie na niebie — rzekł św. Józef — dają nam znać o tem Trzej królowie. Choinki wasze ubrane, dalej aniołkowie w drogę!

Lecz, rozwarły się na chwilę pyszne odrzwia w głębi niebieskiego przedsionka, a na progu ich ukazała się postać Boga Rodziey.

W błękitnej szacie, w Koronie ze zbóż i bławatów z boskiem Dziecięciem na ręku ukazała się Najświętsza Dziewica.

Ręka jej wzniosła się ponad strojne drzewka i błogosławiła dary przygotowane dla grzecznych dzieci.

Niebawem z furty niebieskiej wyfrunęło tysiące aniołków, każdy niósł w ręku choinkę dla swego dziecka, bo wszak każdego z was strzeże przez życie osobny aniołek.

Lecieli chyżo, spiewali i cała natura zdawała się powtarzać słowa kolendy:

W dzień Bożego Narodzenia
Radość wszelkiego stworzenia!

Raduje się też i choinka, bo ileż pięknych i niezapomnianych wrażeń doznała.

Jadwiga Gawrońska.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·90 do 11·95, loco Ołomuniec 11·35 do 11·45, loco Berno-Wiedeń 11·45 do 11·55, na styczeń loco Aussig 12·— do 12·05, cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 15·60 do 15·70 Nafta kaukazka transito Tryest 5·— do 5·20, galicyjska przeźroczysta 19·50 do 20·—.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 16go grudnia do 23go grudnia b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·50 do 7·80, nowa 7·50 do 7·80, żyto stare 5·90 do 6·20, nowe 5·90 do 6·20, jęczmień browarny 6·— do 6·50, pastewny 4·90 do 5·25, owies 5·55 do 5·80, hreczka 6·40 do 6·80, kukurudza zeszłoroczna 5·10 do 5·25, nowa 4·90 do 5·—, proso —·— do —·—, groch do gotowania 5·25 do 8·70, groch pastewny 4·25 do 4·75, fasola —·— do —·—, bobik 4·35 do 4·75, wyka 4·35 do 4·70, koniczyna czer. 37·— do 42·—, koniczyna biała 32·— do 54·—, anyż rossyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy stary 11·35 lo 12·10, lnianka 6·50 do 7·—, nasienie lniane —·— do —·—, soczewicza —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel nowy 18·— do 45·—, nafta zwykła 15·— do 16·— salonowa 18·— do 19·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany. bez podatku konsumcyjnego 14·25 do 14·50.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął w poniedziałek P. Ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego na osobnej audyencyi.

P. Minister kolei żelaznych gen. porucznik Guttenberg powrócił z Czech do Wiednia.

Już także i Izba panów odroczyła swe posiedzenia — a ferye parlamentarne z powodu świąt Bożego Narodzenia nastały w całej pełni. W tym roku trwają one krótko.

Komisya budżetowa Izby panów uchwaliła 10 głosami przeciw 4 zgodzić się na upaństwowienie czesnego. Przed powzięciem uchwały, komisya wysłuchała zdania profesorów: Alberta, Czyhlarza, br. Widerhofera i Zolla, oraz drugiego prezydenta trybunału administracyjnego br. Lemayera. Do ankiety należał także profesor wiedeńskiego wydziału filozoficznego dr. Schipper. Przeważna część ekspertów, zwłaszcza profesorowie Albert i Schipper przemawiali za upaństwowieniem czesnego. Komisya uchwaliła za zgodą P. Ministra oświaty br. Gautscha rezolucyę, która podnosi potrzebę uregulowania prawa pensyjnego tych dzisiaj wykładających profesorów, którzy na podstawie mającego im przysługiwać według nowej ustawy prawa, oświadczą się za dalszem pobieraniem czesnego zamiast podwyższonej płacy.

N. Wiener Tagblatt dowiaduje się, że wobec zbliżającej się sesyi Sejmu czeskiego, P. Prezydent Ministrów hr. Badeni porozumiał się z Młodoczechami, z przedstawicielami wielkiej własności feudalnej, oraz z przywódcami niemieckiej partyi postępowej w Czechach, w tym kierunku, aby mogło nastąpić pokojowe załatwienie, a ile możności także rozwiązanie zarówno rozmaitych zadań Sejmu jak innych kwestyj politycznych w Czechach.

Z Gracu donoszą, że posłowie słoweńscy na pierwszem posiedzeniu Sejmu styryjskiego złożą oświadczenie, iż z zastrzeżeniem pewnych warunków będą napowrót brali udział w pracy Sejmu.

Z Berlina zaprzeczają wiadomości, jakoby naturalizacya cudzoziemców w Niemczech miała być w przyszłości zawisłą od wykazania znajomości języka niemieckiego. *Post* zapewnia, że rozporządzenia takiego nie wydano; kwestya ta rozstrzygana będzie, jak dotychczas, od wypadku do wypadku.

Drogą na Londyn donoszą do dzienników berlińskich, że ambasador Nelidow po przeprowadzeniu obecnej w Konstantynopolu akcyi, ma zostać ministrem spraw zagranicznych.

Sesya skupczyny serbskiej będzie zamknięta prawdopodobnie dopiero w ostatnich dniach stycznia, a nowe wybory odbędą się aż w drugiej połowie r. 1897.

Figaro donosi, iż pewien starszy radca francuskiego ministerstwa wojny oświadczył się za zmianą materyałów używanych przez artyleryę polną.

Francuski agent dyplomatyczny w Kairze Cogordon, ma być zastąpiony przez innego dyplomatę.

Wedle depeszy z Konstantynopola wszystkie mocarstwa połączyły się, aby sułtana jak najenergiczniej skłonić do pewnych reform. W razie potrzeby połączenie to ma być zamanifestowane czynem a w ostateczności nawet demonstracyą na morzu za pomocą floty. W odpowiedzi na wymówki Porty, że zachodzą trudności finansowe, postanowiono przyjść z pozytywną pomocą.

Komitet młodoturecki zaczyna występować coraz otwarciej i domaga się coraz energiczniej obszernych reform dla całego państwa. Najwięcej zwolenników liczy stronnictwo młodotureckie w wojsku, którego oficerowie zwiedzili po części Europę, i zapragnęli takich praw, jakie tam obowiązują, a prócz tego są niezadowoleni, iż nieotrzymują należnej im płacy. Na oficerów tych zwraca też sułtan szczególną uwagę i wydał rozkaz, aby aresztowano każdego z nich, któryby, nie należąc do jego otoczenia, zbliżył się do Yildiz Kiosku, W ogóle aresztowania są w Konstantynopolu na porządku dziennym. I tak dowiaduje się *Frankf. Ztg.* z kół wojskowych, że w tych dniach uwięziono 50 oficerów.

Petersburskie dzienniki pisząc o wzrastającym ruchu młodotureckim wyrażają zdanie, że ruch ten niekorzystnie świadczy o obecnych rządach tureckich. Kwestya turecka — piszą *Nowosti* — wikła się coraz więcej, ponieważ niezadowolenie budzi się już nie tylko pośród Armeńczyków, ale także w mahometańskich kołach. Wynika stąd, że konieczne są reformy, któreby obejmowały wszystkie narody, wchodzące w skład państwa tureckiego. Stronnictwo młodotureckie dąży jawnie do przewrotu państwowego. Z drugiej strony grozi Turcyi nowe powstanie w Macedonii. Grecka mowa tronowa zaniepokoiła silnie Turcyę, a zajścia w Ueskueb i działalność komitetu macedońskiego w Sofii mogą tylko powiększyć zaniepokojenie. W takiem położeniu powinna Turcya starać się o otrzymanie dobrych stosunków z Rossyą i Francyą i zgodzić się na ich żądania, tem więcej, że i Anglia solidaryzuje się z mocarstwami stałego lądu.

New-York Herald donosi z Rio de Janeiro z półurzędowego źródła: Zapewniają, że rząd brazylijski posiada dokumenty, mające dowodzić jego praw do spornego terytoryum w Wenezueli. Brazylia przedłoży swoje żądania, skoro tylko sąd polubowny wyda orzeczenie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 24 grudnia. Najj. Pan wyjechał dziś rano do Wels-Lichtenegg.

Wiedeń, 24 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister finansów zamianował starszego inspektora straży skarbowej 2 klasy Józefa Dobiję starszym inspektorem straży skarbowej 1 klasy w VII klasie rangi dla c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

P. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego dr. Władysława Chrząszczyńskiego w Krakowie sekretarzem rady przy Sądzie krajowym w Krakowie.

Wiedeń, 24 grudnia. Sprawozdanie o handlu zagranicznym Austro-Węgier w listopadzie b. r. wykazuje: Wartość dowozu wynosiła $64^{9}/_{10}$ milionów zł., tedy o $1^{3}/_{10}$ milionów więcej niż w listopadzie roku zeszłego; wartość wywozu wynosiła 78 milionów, czyli o $7^{9}/_{10}$ więcej niż w listopadzie roku zeszłego. Wartość dowozu od stycznia do końca listopada b. r. wynosiła ogółem $666^{9}/_{10}$ milionów, wywozu zaś $722^{6}/_{10}$ mil.

Praga, 24 grudnia. W przeprowadzonych wczoraj wyborach uzupełniających do Sejmu czeskiego wybrano: w okręgu wiejskim Melnik-Raudnitz właściciela gruntu Karola Stolza (radykalnego), w okręgu wiejskim Dauba-Wegstaedt przełożonego gminy Józefa Teppera, a w Taborze właściciela gruntu Alfonsa Stastny'ego.

Praga, 24 grudnia. Rada miejska wybrała Staroczecha Srba 45 głosami przeciw 42 głosom burmistrzem. Po ogłoszeniu wyniku głosowania wiceburmistrz Młodoczech Podlipny złożył swoją godność, przyczem Młodoczesi oświadczyli, iż odtąd uważają za rozwiązany kompromis pomiędzy Staroczechami i Młodoczechami.

Posiedzenie zamknięto wśród hałaśliwych scen na galeryach.

Belgrad, 24 grudnia. Król po naradzie z prawnikami wszystkich stronnictw politycznych odmówił sankcyonowania uchwalonej przez skupczynę ustawy o postępowaniu egzekucyjnem, jako niezgodnej z konstytucyą. Zaraz potem zebrała się rada ministeryalna, aby powziąć postanowienie co do dalszego postępowania.

Petersburg, 24 grudnia. Wczoraj ogłoszono ukaz, którym zatwierdzony został statut wschodnio-chińskiego Towarzystwa kolejowego, zawiązanego w celu budowy i konserwacyi kolei na obszarach chińskich, od punktu granicznego na zachodzie w prowincyi Holunkiang do punktu granicznego na wschodzie w prowincyi Kirin, oraz w celu połączenia tej linii z odgałęzieniami, które Rossya wybuduje w celu nawiązania komunikacyi z koleją transsybiryjską. Rossyjsko-chiński bank utworzył konsorcyum akcyjne pod nazwą: „Towarzystwo kolei wschodnio-chińskich". Układ z Chinami co do utrzymania kolei ma obowiązywać lat 80. Tylko rossyjscy i chińscy poddani mogą nabywać akcye Towarzystwa. Roboty około budowy kolei mają się rozpocząć dnia 16 sierpnia 1897 i w ciągu lat sześciu winny być ukończone.

Konstantynopol, 24 grudnia. W Yildiz Kiosku osobna komisya zajmowała się wczoraj projektami redukcyi wojska i projektami innych oszczędności w utrzymaniu siły zbrojnej.

Wrażenie amnestyi nie było tak wielkie jak się spodziewano, ponieważ w ogłoszeniu jej powiedziano, że amnestya udzieloną będzie pod warunkiem rozwiazania komitetu armeńskiego, podczas gdy patryarchat przyrzekł tylko czynić starania o rozwiązanie komitetu.

Bombay, 24 grudnia. W Kurrachee wybuchła dżuma. W Bombayu dżuma rozszerza się.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, 24 grudnia 1896 r. godzina 2 minut 5. Alpejskie Towarzystwo górnicze 86·—, Węgierskie akcye kredytowe 411·50, Akcye anglo-austryackie 156·—, Akcye banku Union 292·50, Akcye kolei południowej 91·75, Losy tureckie 51·30, Akcye kolei państwowej 359·37, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 289·—, 4-procentowe galic. obligacye propinacyjne z 1889 r. 97·50, Akcye tytoniowe 142·50, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97·10, Akcye kolei Elbetal 273·50, Akcye banku dla krajów koronnych 248·—, 4-procentowa węgierska renta złota 122·25, Akcye banku związkowego 258·—, Rubel papierowy 1·27·75, Węgierska renta papierowa 99·10, Kredytowe ziemskie 450·—, Kredyty 373·75 Rimamurania 236·—. Usposobienie silne

Telegramy zbożowe z dnia 23 grudnia 1896 r. Wiedeń: okowita per 10.000 liter prompt 15·50 do 15·70 złr. Budapeszt: Pszenica na jesień 8·18 do 8·19 zł. Berlin: przenica na wiosnę 178·— zł. —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus 87·20 zł. Paryż: mąka na bieżący miesiąc 46·30 zł.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krechowiecki.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 maja 1896.
(czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	5·10	1·30	—	8·55	6.55	9 30	—
Z Krakowa, Wiednia i Wrocławia	5 10	1·30	8·45	8·55	6·55	9·30	—
Z Warszawy	5·10	—	—	8·55	—	9·30	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (†od 1/6 do 30/9 wł.) (*od 25/6 do 15/9 wł.)	*5·10	—	—	†8·55	6·55	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Przemyśl	—	—	8·45	3·55	—	9·30	—
Z Mszany dolnej przez Tarnów, Rozwadowa i Nadbrzezia przez Dembicę	—	—	—	—	6·55	—	—
Z Chabówki przez Tarnów	5·10	1·30	—	—	—	—	—
Z Chabówki przez Rzeszów	5·10	1·30	—	—	—	—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·30	—	8·55	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·30	8·45	—	—	9·30	—
Z Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka przez Przemyśl	—	1·30	8·45	8·55	—	9·30	—
Z Mezö-Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—	—	8.45	8·55	—	9·30	—
Z Ławocznego, Pesztu, Miskolcza, Munkacza	—	—	—	8·00	—	—	12·10
Z Hrebenowa (tylko od 10/7 do 31/8 wł.)	—	—	—	1·51	—	—	—
Ze Skolego i Stryja (*ze Skolego tylko od 1 maja do 30 września)	—	—	—	8·00	1·51	*10·10	12·10
Ze Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	8·00	1·51	—	12·10
Z Chyrowa przez Stryj	—	—	—	8·00	1·51	10·10	—
Ze Suczawy, Husiatyna, Körösmezö, Słobody rung., Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	—	—	9·55	—	—	—	—
Ze Suczawy, Czortkowa, Körösmezö, Kałusza, Sopowa, Bukaresztu i Jass	—	—	—	—	2 01	—	—
Ze Suczawy, Radowiec, Berhomethu i Czudyna (każdego poniedziałku), Peczeniżyna	—	—	—	—	—	6·19	—
Ze Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Czudyna (każdego poniedziałku), Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jas	—	—	—	7·28	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·15	—	5·45	—
Z Bełzca	—	—	—	—	—	5·45	—
Z Podwołoczysk i Brodów (dworzec Lwów-Podzamcze)	—	2·28	9·53	7·52	5·05	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (dworzec główny)	—	2·40	10·05	8·07	5 20	—	—
Z Brzuchowic (od 1/5 do 25/6 i od 15/8 do 8/9 włącznie)	—	—	—	—	2.56	8.03	—
Z Brzuchowic (od 26/6 do 14/8 włącznie)	—	—	—	—	—	8·26	—
Z Janowa (*przez cały rok, — †) tylko od 16/6 do 31/8 włącznie)	—	—	—	*7·50	†5·28	†8·54	—
Z Janowa	—	—	—	6·40	12 25	5·20	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina	8·40	2·50	11·00	4·40	9·55	6·45	—
Do Warszawy	8·40	—	11·00	4·40	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (*tylko od 1/6 do 30/9 włącznie)	8·40	—	11·00	4·40	—	*6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·00	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Przemyśl	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·00	4·40	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·00	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·00	—	9·55	—	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	9·55	6·45	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·40	—	—	—
Do Chyrowa, Sanoka, Iwonicza, Rymanowa przez Przemyśl	—	—	—	4·40	9·55	6·45	—
Do Mezö-Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—	—	—	4·40	—	6·45	—
Do Ławocznego, Munkacza, Miskolcza, Pesztu przez Stryj	—	—	—	5·22	—	7·22	—
Do Hrebenowa (tylko od 10/7 do 31/8 włącznie) przez Stryj	—	—	—	—	9·35	—	—
Do Skolego i Stryja (*do Skolego od 1/5 do 30/9 włącznie)	—	—	—	5·22	9·35	*3·05	7·22
Do Stanisławowa i Chyrowa p. Stryj	—	—	—	—	9 35	7·22	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·22	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Körösmezö, Kołomyi-nadw. przdm., Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu	6·10	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Peczeniżyna, Czudyna i Berhomethu (każdego poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Körösmezö, Kimpolungu	—	—	—	—	2·45	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Peczeniżyna, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	—	—	10·15
Do Sokala i Jarosławia p. Rawę ruską	—	—	—	9·15	—	7·05	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca Lwów-Podzamcze)	2·16	6·05	—	10·57	—	—	9·42
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2·05	5·55	—	10·45	—	—	9·30
Do Zimnej-Wody (od 1/6 do 6/9 wł. codziennie)	—	—	—	—	3.29	—	—
Do Brzuchowic (od 1/5 do 6/9 wł. w niedziele i święta)	—	—	—	—	1·20	—	—
Do Brzuchowic (od 1/5 do 8/9 wł. w dnie powszednie i niedziele)	—	—	—	—	3·20	—	—
Do Janowa (od 1/5 do 15/6 i 1/9 do 30/4 wł., codziennie)	—	—	—	9·45	3·00	8·55	—
Do Janowa od 1 października 1896		—	—	9.05	3 00	7·50	—

Uwaga: Godziny drukowane tłustemi czcionkami, oznaczają porę nocną od godziny 6·00 wieczór do godz. 5·59 min. rano.

Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 m. Godzina 12·00 czasu środkowo-europejskiego = godzinie 12·36 podług zegara lwowskiego.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei pństw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Od Ekspedycyi.

Do dzisiejszego numeru dołącza się artystycznie i powabnie wykonany załącznik o Kathreinera Kneippowskiej kawie słodowej.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt dziełek pod tyt.: „Ustawa o lichwie", Ordynacya wyborcza" i „Mąż a żona w teoryi i praktyce" wydanych nakładem Filipa Schwarza w Nowym Sączu.

Wystawy i Muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godziny 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godziny 9 rano do godz. 3 po południu (w niedzielę i święta od g. 10 do 1.) Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godz. 11 do 3, w niedzielę i święta od godz. 10 do 1. — Wstęp w dnie powszednie 20 ct. w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy imienia Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. — Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 po południu.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dn. 24 grudnia 1896.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	216	—	219	-
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	287	—	291	—
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a. I. emisyi	386	—	396	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	310	—	—	—
Akc. garbarni Rzeszów po 200 zł.	200	—	203	—
Akc. fabr. Lipińskiego po 500 kr.	2?0	—	260	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku h. g. 5% a. w. wyl. z 10% pr.	110	20	110	90
„ „ „ 4½% los. w 50 l.	99	80	100	50
„ „ „ 4% „ „ w 60 l. po 200 K.	96	70	97	40
Banku kr. 4½ prc. w. a. los. w 51 l.	00	50	101	?0
„ „ 4 prc. w. a. „ w 57 l.	97	50	98	2?
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc. w. a. I. emis.	97	50	98	40
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc. w. a. los. w 41½ lat	97	40	98	10
4 prc. w. a. los. w 56 l.	97	40	98	10
4. Obligi za 100 zł.				
Gal. funduszu propin. 4 prc. w. a.	97	50	98	20
Bukow. fund. propin. 5 prc. w. a.	102	50	—	—
Komunalne Banku kr. 5 prc. II. em.	102	—	102	70
„ „ „ 4½ prc. 3 „	100	—	100	7?
Pożyczki kr. 6 prc. w. a.	105	—	—	—
„ „ 4½ prc. w. a.	—	—	—	—
„ „ 4 „ „	97	—	97	70
„ „ 4 prc. koronowej	97	—	97	70
„ „ 4% gm. m. Lwowa	97	—	97	70
Losy miasta Krakowa	27	50	29	—
„ „ Stanisławowa	42	—	—	
5. Monety.				
Dukat cesarski	5	65	5	75
Napoleondor	9	51	9	61
Półimperiał	9	60.—	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	20.—	1	25.—
„ „ papierowy	1	27 10	1	28 10
100 marek niemieckich	58	70	59	20

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22 grudnia 1896

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	101.30	101.50
luty-sierpień	101.20	101 40
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	101.55	101.75
kwiecień-październik	101 45	101.65
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	143.50	144 50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	143 —	144 —
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	155.—	155 75
„ „ 1864 po 100 zł.	188 50	189.50
„ „ 1864 po 50 zł.	188.50	189.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 prc.	156 —	157 —
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	122 90	123.10
Renta koronna 4 pr. za 200 k.	100.80	101.—
2. Obligacye indem. 5 prc. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	—.—	—.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	—.—	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 prc.	97.50	98.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	155.50	156.—
Inst. kredyt. dla handlu po 160 zł.	371.90	372.40
Niższo-austr. Tow. eskont. po 500 zł.	780.—	790.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. ban. d. h. i prz. á zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. á 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koron. á 200 zł.	245.50	246.—
Bank austro-węgierski á 600 zł.	930.—	935.—
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	499.—	500.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) á 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	3385.—	3395 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	—.—	—.—
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w.	288.25	289.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. aw.	356 35	356.75
I. kol. węg. gal. á 200 zł. w srebrze	207.75	208.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Gal. i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. w złocie w 50 l.	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. a. w. w 50 l.	99.40	100.40
„ „ „ „ 3 pr.	115.50	116.50
„ „ „ 3. pr. em. 1889	116.—	117 75
G. zakł. kr. ziems. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 p.	—.—	—.—
„ „ „ „ po 4 pr. 41 l. wyl.	97.40	98.—
„ „ „ „ po 4½ pr. w 60 latach zwrotne	96.75	97.75
Banku kraj. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	100.50	101.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 % 10 pr.	110.—	110.80
Banku austr. węg. 4½ pr.	100.50	101.30
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 pr.	100.—	100.50
„ „ „ „ wyl. 4½ pr.	99.—	99.25
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 pr.	99.70	100.20
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 10[illegible])		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w. ex) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	109.	111.—
Kol. półn. po 100 zł. em. 1886 4%	100.25	101.25
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	—.—	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. em. z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal)	—.—	—.—
Kol. gal. Lwów-Czern-Jas. em. a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	92.75	93 75
z r. 1884	98.60	99.50
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	—.—	—.—
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	138.—	139.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. aw.	200.—	203 —
Clarego po 40 zł. m. k.	57.—	58.—
Tow. żegl. na Dunaju po 100 zł. mk.	136.—	140.—
Pożyczka m. Insbruku	27.75	28 76
Losy miasta Krakowa po 20 zł. aw.	27.80	28.30
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.75	23.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. aw	59 25	60.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	57.—	58 —
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.—	18 80
„ „ węg. „ po 5 zł.	9 80	10.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. a. w.	22.50	24 —
Salma po 40 zł. m. k.	70 —	71.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	71.—	72.—
Poż. m. Stanisławowa (po 20 zł. aw.)	44.—	46 —
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k.	146.—	150 —
„ „ „ 50 zł. s. w.	68.—	72 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	60.—	62.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg za 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.95	120.10
Paryż	47.52.5	47.57.5
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.68.—	5.70.—
„ pełnej wagi	5.67.—	5.69 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.54 —	9.55.—
Rosyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

L. 18559 (9686 2—3)
C. k. Sąd powiatowy miej. del. S. II. we Lwowie rozpisuje celem zniesienia współwłasności licytacyę realności własnej wyk hip. 70 gm. Sokolniki objętej na dzień 28 stycznia 1897 i na dzień 15 lutego 1897 zawsze o godz. 10 rano w biurze III.
Cena wywołania 1368 zł.
Wadyum 136 zł. 80 ct. w. a.
Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej.
Resztę warunków, protokół spisania przynależności, ocenienia, tudzież wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tus. registraturze.
Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Lewicki.
Lwów, 9 grudnia 1896.

L. 9449 (9615 3—3)
Dnia 22 stycznia 1897 i dnia 19 lutego 1897 o godz. 10 z rana odbywać się będzie w tut. Sądzie w biurze nr. 20 egzekucyjna sprzedaż realności Maryi ze Śniegowskich Wiejowskiej własnej lwh. 109 gm. kat. Kołaczyce na 400 zł. oszacowanej celem zaspokojenia wierzytelności Justyny Nowak w kwocie 11 zł. 50 ct. z pn.
Cena wywołania 400 zł.
Wadyum 40 zł.
Kurator niewiadomych wierzycieli dr. Pawłowski adw. w Jaśle.
Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.
Z c. k. Sądu pow. m. dlg.
Jasło, dnia 29 września 1896.

L. 9563 (9619 3—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 26 stycznia 1897 powyżej ceny szacunkowej, zaś w dniu 2 marca 1897 nawet poniżej takowej licytacya 3/5 części realności wyk. hip. 248 gm. Słoboda konkolnicka Jana Marcinowskiego własnej na rzecz Motia Honiga pcto 5 zł.
Cena wywołania 81 zł.
Wadyum 8 zł. 10 ct.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem pana Aleksandra Strockiego w Bursztynie.
Bursztyn, 28 listopada 1896.

L. 12422 (9652 3—3)
Celem zaspokojenia pretensyi Semka Palucha w kwocie 27 zł. sw. zpn. odbędzie się w tut. Sądzie w sali rozpraw Nr. 8 w dniu 26 stycznia i 16 marca 1897 o godz. 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż połowy ciała hipotecznego wyk. 439 ks. gr. gm. Radziechów dłużnika Dawida Eckera własnej
Cena wywołania 190 zł.
Wadyum 19 zł w. a.
Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Alter w Radziechowie.
C. k. Sąd powiatowy.
Radziechów, 29 września 1896.

L. 9604 (9620 3—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 26 stycznia 1897 powyżej ceny szacunkowej, zaś w dniu 2 marca 1897 nawet poniżej takowej licytacya połowy realności według wyk. hip. 926 gm. Bursztyn Natbana Strižowera w połowie własnej na rzecz Kalmana Jonasa pto 200 zł
Cena wywołania 1730 zł.
Wadyum 173 zł. w. a.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.
Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem pana Aleksandra Strockiego w Bursztynie.
Bursztyn, 28 listopada 1896.

L. 14423 (9654 3—3)
Celem zaspokojenia pretensyi Józefa Grubera w kwocie 200 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tut. sądzie w sali rozpraw nr. 8 w dniu 26 stycznia i 16 marca 1897 o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż 2/4 części ciała hipotecznego 66 gminy Stanin Fedka Karpiszyna własnych.
Cena wywołania 1765 zł.
Wadyum 176 zł. 50 ct. a. w.
Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Zdzisław Więckowski w Radziechowie.
C. k. Sąd powiatowy.
Radziechów, 12 października 1896.

L. 12368 (9553 3—3)
Celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie w kwocie 85 zł. a. w. z pn. odbędzie się w tut. sądzie w sali rozpraw nr. 8 dniu 26 stycznia i 16 marca 1897 o godz. 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż 3/8 części ciała hip. l. wyk. 201 ks. gr. gm. Niestanice dłużników Wasyla i Semena Morawieckich własnych.
Cena wywołania 714 zł.
Wadyum 71 zł. 40 ct.
Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Zdzisław Więckowski w Radziechowie.
C. k. Sąd powiatowy.
Radziechów, 29 września 1896.

L. 13575 (9655 3—3)
Celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie w kwocie 94 zł 85 ct. a. w. z pn. odbędzie się w tut. Sądzie w sali rozpraw Nr. 8 w dniu 26 stycznia i 16 marca 1897 o godz. 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż:
1. ciała hipotecznego lwh. 541 gm. Radziechów Wasyla Sicieluka syna Klemensa
2. ciała hip. lwh. 814 tejże gminy Maksyma Sicieluka własnych.
Cena wywołania 1) 60 zł. 2) 1404 zł. 88 ct.
Wadyum 1. 6 zł. 2. 140 zł. 49 ct.
Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Zdzisław Więckowski w Radziechowie.
C. k. Sąd powiatowy.
Radziechów, 29 września 1896.

L. 18005 (9052 3—3)
C k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Romanowi hr. Drohojowskiemu o zapłacenie kwoty 4245 zł. i 4245 zł. odbędzie się dnia 4 lutego 1897 i 10 marca 1897 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sali rozpraw tutejszego sądu (drzwi Nr. 28 II piętro) przymusowa sprzedaż dóbr Sądowa Wisznia z przyległościami Bortiatyn, Księży most, Teluki, Zagrody wielkie i podzameckie jedno ciało tabularne stanowiących wykazem hipotecznym 1112 objętych, obecnie Romana hr. Drohojowskiego własnych.
Cenę wywołania stanowi kwota 300.730 zł.
Wadyum zaś 30.100 zł.
Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiono adw. dr. Angermanna w Przemyślu z substytucyą adw. dr. Glembockiego.
Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisania przynależności, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w tusądowej registraturze.
Przemyśl, 10 października 1896.

L. 8131 (9623 3—3)
Na zaspokojenie wierzytelności Bohdana Wołosa wynoszącej 112 zł. odbędzie się w tut sądzie dnia 25 stycznia i 1 marca 1897 o godz. 10 rano sprzedaż połowy realności wyk. hip 1 28 gm. Przyłbice objętej własnej Ilka Czepila.
Cena wywołania wynosi kwotę 280 zł.
Wadyum 28 zł.
Warunki licytacyjne, akt oszacowania i wyciąg tabularny w registraturze przeglądnąć można.
C. k. Sąd powiatowy.
Jaworów, 30 września 1896.

L. 12600 (9618 3—3)
Celem zaspokojenia wierzytelności Dawida Weisera w kwocie 112 zł. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 21 stycznia 1897 i 25 lutego 1897 każdym razem o godz. 10 rano publiczna licytacya realności wyk. hip nr. 79 gm. kat. Krzeczów objętej masy spadkowej Pawła Drzeiśa własnej.
Cena wywołania 1579 zł. 44 ct.
Wadyum 158 zł.
Resztę warunków licytacyjnych w Sądzie można przejrzeć.
C. k. Sąd powiatowy
Bochnia dnia 23 października 1896.

L. 7144 (9683 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu przeprowadzi dnia 26 stycznia 1897 względnie 27 lutego 1897 przymusowa sprzedaż realności lwh. 43 gm. kat. Wiśnicz miasto obj. Arona Rubenzahla i Jydli Forscher własnej celem zniesienia współwłasności takowej.
Cena wywołania 600 zł. w. a.
Wadyum 60 zł. w. a.
Reszta warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania do przejrzenia w registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli c. k. notaryusz Aleksander Runge w Wiśniczu
Wiśnicz, 15 października 1896.

L. 11725 (9664 2—3)
Dnia 28 stycznia 1897 i 4 marca 1897 każdym razem o godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie powiatowym w Tłumaczu licytacya $^1/_4$ realności małol. dzieci ś. p. Hnata Łysańczuka własnej w Hostowie położonej ciało tabularne stanowiącej wyk. hip. l. 392 ks. gr. gm. kat. Hostów objętej tudzież całej realności wyk. hip. l. 762 gm. Hostów celem zaspokojenia sumy 96 zł. a. w. z pn. na rzecz Towarzystwa kredytowego „Oszczędność" w Tłumaczu.
Realności te każda z osobna na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny, na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej zostaną sprzedane.
Cena wywołania dla $^1/_4$ wyk. hip. 392 kwota 87 zł. a dla wyk. hip. 762 kwota 90 zł.
Wadyum 10%
Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kuratorem adw. dr. Orłowski.
Reszta warunków i wyciąg tabularny w Registraturze.
C. k. Sąd powiatowy
Tłumacz, 15 listopada 1896.

L. 4414 (9677 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Cieszanowie zarządza na dzień 19 stycznia 1897 za cenę szacunkową lub powyżej tejże, a na dzień 22 lutego 1897 także poniżej tej ceny każdym razem o godz. 10 przed południem w sali rozpraw tegoż sądu publiczną sprzedaż licytacyjną nieruchomości położonych pod lk. 23 w Lublińcu nowym objętych wyk. hip. 382, 628, 629 i 630 ks. gr. tejże gminy i będących własnością spadkobierców ś. p. Antocha Senejko a to Jurka Senejko Ewy z Senejków Korduplowej, Matwija Senejko i Katarzyny z Senejków Korduplowej a to w celu wydobycia sumy 43 zł. 60 ct. w. a. na rzecz spadkobierców Markusa Raubvogla
Cena wywołania wynosi 1050 zł. wa. a zakład 105 zł. w. a.
Warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze tegoż sądu.
Kuratorem nieznanych wierzycieli jest c. k. notaryusz Długoszowski.
Cieszanów, 10 listopada 1896.

L. 9804 (9617 2—3)
Celem zaspokojenia wierzytelności wysokiego Skarbu w kwocie 72 zł. 68 ct. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 29 stycznia 1897 i 4 marca 1897 każdym razem o godz. 10 rano publiczna licytacya realności whl. 170 w Grobli Katarzyny 1o Kleczyńskiej 2o Pająk własnej
Cena wywołania 150 zł. w. a.
Wadyum 15 zł. w. a.
Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.
C. k. Sąd powiatowy.
Bochnia 27 lipca 1896.

L. 11726 (9665 2—3)
Dnia 28 stycznia 1897 i 4 marca 1897 każdym razem o godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie powiatowym w Tłumaczu licytacya 1/3 części realności Andrija Wasyleńczuka własnej w Hostowie położonej ciało tabularne stanowiącej wyk. hip. l. 481 ks. gr. gm kat. Hostów objętej celem zaspokojenia sumy 150 zł. w. a. z pn. na rzecz Towarzystwa „Oszczędność" w Tłumaczu.
Realność ta na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny. na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej zostanie sprzedaną.
Cena wywołania 98 zł. 33$^1/_3$ ct.
Wadyum 10%.
Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kuratorem pan Jan Czechowicz substyt c. k. notaryusza w Tłumaczu.
Reszta warunków i wyciąg tabularny w Registraturze.
C. k. Sąd powiatowy
Tłumacz, 15 listopada 1896.

L. 11797 (9626 2—3)
W sprawie egzekucyjnej Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc" przeciw Tadeuszowi Grabowskiemu w Lubniu pto 250 zł. a w. odbędzie się w tut. Sądzie w dwóch terminach to jest dnia 29 stycznia 1897 i dnia 5 marca 1897 zawsze o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż realności pod lwh. 73 w Ludwinowie położonej.
Cena szacunkowa wynosi 347 zł. 50 ct.
Wadyum 25 zł.
Warunki licytacyjne można przejrzeć w Sądzie.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p adw dr. Feuereisen w Podgórzu.
Z c. k. Sądu powiatowego
Podgórze, 1 października 1896.

L 31590 (9673 2—3)
C k. Sąd powiatowy miej. deleg. podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Gitli Wachspress przyznanej w sumie 450 w. a. z należytościami dodatkowemi, dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności lwh. 397 ks. gr. gm. kat. Szynwałd objętej do Michała Zegara należącej.
Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w Sądzie tym w dwóch terminach dnia 26 stycznia 1897 i dnia 2 marca 1897 każdym razem o godzinie 10 przed południem.
Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 3244 zł. 62$^1/_2$ ct. w. a. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.
W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.
Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 325 zł. w. a.
Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu powiatowego miej. deleg.
Kuratorem niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli ustanowiony został adw. dr. Tertil z substytucyą adw. dr. Mütza z Tarnowa.
Tarnów, 22 listopada 1896.

L. 6037 (9680 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Rudkach zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy reszt. 290 zł. 41 ct. a. w. z pn odbędzie się na rzecz c.. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włośc. w likwidacyi we Lwowie w tutejszym sądzie powiatowym egzekucyjna licytacya całej posiadłości lwh. 31 gm. kat. Michalewice objętej obecnie Piotra Fila, Michała Fila Józefa Fila i Rozalii Fil własnej w dwóch terminach mianowicie dnia 27 stycznia 1897 i dnia 2 marca 1897 każdym razem o godzinie 10 przed południem.
Na pierwszym terminie nastąpi sprzedaż tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, a na drugim nawet poniżej takowej.
Cena wywołania wynosi dla tej realności 1655 zł.
Wadyum wynosi 10%.
Wyciąg hipoteczny i resztę warunków można przejrzeć w tus. registraturze.
Kuratorem wierzycieli ustanowiony jest p. Stanisław Dembowski w Rudkach.
C. k. Sąd powiatowy.
Rudki, 11 sierpnia 1896.

L. 32108 (9675 2—3)
C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Katarzyny Skorupowej przyznanej w sumie 230 zł. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod Nk. 12 w Tarnowcu położonej Sebastyana Kosła własnej.
Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tym w dwóch terminach dnia 28 stycznia 1897 i dnia 25 lutego 1897 każdym razem o godzinie 10 rano.
Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 3243 zł. w. a. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.
W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.
Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 325 zł. w. a.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanawia się dr. Tertila z substytucyą dr. Stojałowskiego.
Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu powiatowego miejsko delegowanego.
Tarnów, 10 grudnia 1896.

L 11727 (9666 2—3)
Dnia 28 Stycznia 1897 i 4 marca 1897 każdym razem o, godzinie 9 rano odbędzie się w Sądzie powiatowym w Tłumaczu licytacya realności Jana Moskaluka własnej w Hostowie położonej, ciało tabularne stanowiącej wykazem hipotecznym l. 387 księgi gr. gminy katastralnej Hostów objętej celem zaspokojenia sumy 40 zł. a. w. z pn. na rzecz Towarzystwa kredytowego „Oszczędność" w Tłumaczu.
Realność ta na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej zostanie sprzedaną.
Cena wywołania 68 zł. 75 ct.
Wadyum 10%
Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kuratorem p. Jan Czechowicz substytut c. k. notaryusza w Tłumaczu.
Reszta warunków i wyciąg tabularny w registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Tłumacz, 15 listopada 1896.

L. 5087 (9710 1—3)
C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, że w tymże Sądzie odbędzie się publiczna sprzedaż realności w Dupliskach położonej wedle whl. 69 dłużników Anny i Wasyla Horyń własnej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego o 7 rat po 9 zł. dnia 21 stycznia 1897 i 25 lutego 1897 każdym razem o godzinie 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za lub wywej ceny szacunkowej, na drugim zaś i poniżej takowej.
Wadyum wynosi 21 zł.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tut. registraturze przejrzeć.
Dla wierzycieli, którymby rezolucya licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego do tabuli weszli ustanowiony kuratorem notaryusz Gross.
Załeszczyki, 26 czerwca 1896.

L. 5110 (9646 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dukli podaje do wiadomości, że dnia 28 stycznia i dnia 1 marca 1897 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności whl. 32 i 1/4 części realności whl. 31 ks. gr. gm. katastralnej Nadole objętej Pawła Gątka własnych celem zaspokojenia wierzytelności Lipmanna Fallmanna w kwocie 23 zł. 40 ct. a. w.

Cenę wywołania stanowi kwota 98 zł. a. w.

Wadyum kwota 9 zł. 80 ct. a. w.

Extrakt hipoteczny, protokół oszacowania i dalsze warunki licytacyjne można przejrzeć w tut. sądowej registraturze.

Dukla, 24 lipca 1896.

L. 17042 (9621 2—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zniesienia wspólnej własności do realności lwh. 78 w Kościelcu z pn. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 28 stycznia i 25 lutego 1897 o godz. 9 rano licytacya realności pod lwh. 78 w Kościelcu położonej Jana i Julianny Liszków oraz Jana i Franciszki Koźminów własnej.

Cena wywołania 100 zł.

Wadyum 10 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Kramer.

Chrzanów, 5 grudnia 1896.

L. 2939 (9718)

Ogłoszenie licytacyi w drodze ofert celem dostawy następujących materyałów potrzebnych na rok 1897:

150 sztuk 9 5 m. dł. 8—10 cm. grubych jodłowych kijów.

350 sztuk 6 63 m. dł 16 cm. grubych jodłowych kijów.

400 sztuk 6·63 m. dł. 18 cm. grubych jodłowych kijów.

600 sztuk 6 63 m. dł. 21 cm. grubych jodłowych kijów.

750 sztuk 6 63 m. dł. 24 cm. grubych jodłowych kijów.

750 sztuk 6 63 m. dł. 26 cm. grubych jodłowych kijów.

950 sztuk 6 63 m. dł. 29 cm. grubych jodłowych kijów.

1070 sztuk 6·63 m. dł. 31 cm. grub. jodłowych kijów.

50 szttuk 6·63 m. dł. 37 cm. grubych jodłowych kijów.

100 sztuk 8 m. dł. 26—29 cm. grub. jodłowych kijów.

30 sztuk 10·5 m. dł. 26—29 cm. grub. jodłowych kijów.

Na powyższe artykuły odbędzie się licytacya dnia 31 grudnia 1896.

Wzywa się chęć mających dostarczać powyższe materyały, aby oferty według przepisu ułożone, ostemplowane znaczkiem na 50 ct. i w zakład 5% zaopatrzone, w dniu licytacyi najdalej do godziny 11 przed południem na ręce naczelnika c. k. Zarządu salinarnego wnieśli.

Tylko dokładnie napisane i ułożone oferty opiewające na dostawę całej ilości wszystkich wymienionych materyałów uwzględnione będą.

Ceny mają być podane na każdy artykuł liczbami i literami a nie w procentach.

Dodatki j. n. p. z wyższych cen opuszczam procenta nie mają miejsca i nie będą uwzględnione.

Po licytacyi wniesione oferty nie zostaną przyjęte.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 11 przed połud. Wzory tych materyałów znajdują się w składzie salinarnym do przejrzenia.

Bliższe warunki tej licytacyi przejrzeć można w kancelaryi podpisanego Zarządu.

C. k. Zarząd salinarny

Wieliczka, dnia 23 grudnia 1896.

Kuratele.

L. 3439 (9585 3—3)

Iwan Dacyszyn z Waniowa uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiono Jana Rybaczuka z Waniowa.

C. k. Sąd powiatowy

Bełz, dnia 22 kwietnia 1896.

L. 4371 (9567 3—3)

Józefa Niedźwieckiego z Krzemionek uznano marnotrawcą, kurator jego Mikołaj Niedźwiecki.

C. k. Sąd powiatowy.

Niemirów, 30 lipca 1896.

L. 7108 (9644 3—3)

Zawieszona nad Jaśkiem Mazurkiem z Hulcza kuratela z powodu marnotrawstwa została zniesiona.

C. k. Sąd powiatowy.

Bełz, dnia 3 sierpnia 1896.

L. 6633 (9625 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Makowie podaje do wiadomości, że Jan Kanty Bryndza z Makowa uznany został za umysłowo niedołężnego i że dlań kuratorem ustanowiono Jana Bryndzę z Makowa

C. k. Sąd powiatowy.

Maków, dnia 4 grudnia 1896.

L. 3255 (9597 3—3)

Jan Kamiński z Żurawnik uznany głupkowatym, kuratorem jego ustanowiono Mytra Hładuna z Żurawnik.

C. k. Sąd powiatowy.

Winniki, 23 czerwca 1896.

L. 14993 (9594 3—3)

Pelagia Pokotyło z Rożdzałowa uznana marnotrawczynią, kuratorem jej Roman Pokotyło.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokal, dnia 30 października 1895.

L. 6475 (9566 3—3)

Hawryłę Pełecha z Magierowa uznano marnotrawcą, kurator jego Leśko Czarnopyski z Magierowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Niemirów, dnia 8 października 1895.

Konkursa.

L. 9527 (9698 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16 grudnia 1896 l. 9527 rozpisuje się niniejszem na opróżnioną w etacie służby gminnej miasta Stryja posadę rachmistrza miejskiego konkurs pod następującymi warunkami:

1. że kandydat posiada obywatelstwo austryackie,

2. że nie przekroczył 40 roku życia,

3, że posiada kwalifikacyę przepisaną rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 Dz. u. kr. a mianowicie: że złożył egzamin z kasowości i rachunkowości państwowej i że odbył przynajmniej jednoroczną praktykę przy kasie Wydziału krajowego, jednego z Magistratów lub też przy kasie rządowej, i

4. że posiada znajomość języków krajowych, tudzież języka niemieckiego w słowie i piśmie.

Do posady tej przywiązana jest płaca stała 800 zł. aw., tudzież dodatek aktywalny w kwocie 200 zł. aw. rocznie, z prawem do trzech pięcioleci po 10% stałej płacy wynoszących i nadto prawem do emerytury.

Przy objeciu posady winien będzie kandydat złożyć kaucyę służbową w wysokości jednorocznej stałej płacy.

Prócz czynności we właściwy zakres urzędowy rachmistrza wchodzących, obowiązany będzie kandydat załatwiać wszystkie te czynności urzędowe, które na mocy szczegółowych poleceń Burmistrza przydzielone mu zostaną.

Posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a po dwuletniej zadowalającej służbie nastąpić może stabilizacya.

Podania zaopatrzone w wymagane dokumenta, należy wnosić do Magistratu w terminie do 31 stycznia 1897.

Z Magistratu król, miasta

Stryj, 20 grudnia 1896.

L. 881 (9699 1—3)

C. k. Izba notaryalna w Krakowie rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę c. k. notaryusza w Oświęcimie, ewentualnie w razie przeniesienia którego z c. k. notaryuszy na tę posadę, także na inną wskutek takiego przeniesienia w obrębie tutejszej c. k. Izby opróżnić się mogącą posadę z terminem do dnia 25 stycznia 1897.

Kompetenci o tę posadę mają podania swe w drodze odnośnymi przepisami określonej w tymże terminie w tutejszej c. k. Izbie wnieść.

Kraków, dnia 19 grudnia 1896.

Wyroki prasowe.

L. 11192 (9705)

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zatwierdza konfiskatę wierszą pod napisem „Просьба“ autora Rudańskiego, poczynającą się od słów „раз писали“ aż do słów „то кажи закрити“ umieszczonego w broszurze „Кольенда від ц. к. листоноша на рік 1897“ wydaną w Stanisławowie nakładem Ostapa Błotnickiego w drukarni J. Dankiewicza z powodu zachodzących znamion występku z §. 303 uk. zawartych w tym wierszu, a która to konfiskata przez c. k. Prokuratoryę państwa pod dniem 14 grudnia 1896 l. 7472 zarządzoną została i orzeka zarazem zakaz rozpowszechniania tegoż i zniszczenia skonfiskowanego nakładu.

Stanisławów, 16 grudnia 1896.

L. 14712 (9727)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k., że treść Fejletonu pod napisem „W pełnem Słońcu“ umieszczonego na 1 i 2 stronie czasopisma „Kuryer Przemyski z dnia 17 grudnia 1896 Nr. 101 wychodzącego w Przemyślu w wysokim stopniu i w sposób publiczne, zgorszenie wywołujący narusza obyczajność i wstydliwość, że więc treść tego Fejletonu stanowi występek przeciwko publicznej obyczajności, w §. 516 ust. karnej określony, zatem usprawiedliwioną jest konfiskata tego fejletonu przez c. k. Prokuratoryą Państwa zarządzona.

Wskutek tego wzbronionem jest dalsze tego rozpowszechnianie a zabrany nakład ma być zniszczony.

Przemyśl, 20 grudnia 1896.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 17877 (9676 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Teodora Pytłosza, że dnia 20 listopada 1896 do l. 17877 wniósł przeciw niemu Feiwel Schiff skargę o 119 zł z pn., na którą równocześnie wyznaczono termin do rozprawy na dzień 28 stycznia 1897 o godzinie 9 przed południem, tudzież, że dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanedo ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. dr. Czesława Sieczkowskiego adwokata z Gorlic.

Będzie zatem rzeczą pozwanego kuratorowi swemu wcześnie udzielić informacyi do obrony, lub innego zastępcę sobie ustanowić, w przeciwnym bowiem razie skutki szkodliwe z zaniedbania tych ostrożności wyniknąć mogące, pozwany sam sobie przypisać będzie musiał.

Gorlice, dnia 21 listopada 1896.

L. 15061 (9678 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Targu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Cudzicha, że Maryanna Landa wniosła przeciw niemu skargę de praes. 19 listopada 1896 l. 15061 o zapłacenie kwoty 100 zł. wa. z pn. Na tę skargę wyzuaczono termin do rozprawy sumarycznej na dzień 28 stycznia 1897 o godz. 9 z rana.

Dla wymienionego pozwanego ustanowiono kuratorem tutejszego adwokata dr. Marcina Kozłeckiego, któremu pozwany ma udzielić potrzebnej informacyi, inaczej szkodliwe skutki przypisze własnej opieszałości.

C. k. Sąd powiatowy.

Nowy Targ, dnia 20 listopada 1896.

L. 7082 (9682 2—3)

Zawiadamia się Michała Nitę niewiadomego z życia i miejsca pobytu, że Jędrzej Krupski pozwem de praes. 15 grudnia 1896 l. 7082 wytoczył mu spór o 150 zł. z pn., że kuratorem pozwanego ustanowiono p. Pielę notaryusza wojnickiego, że termin do rozprawy sumarycznej wyznaczono na 29 stycznia 1897 godz. 9 rano i pozew kuratorowi doręczono.

Nita ma do rozprawy osobiście się stawić, albo udzielić informacyi kuratorowi pod rygorem skutków prawnych.

C. k. Sąd powiatowy.

Wojnicz, 16 grudnia 1896.

L. 22254 (9671 2—3)

C. k. Sąd powiatowy delegowany miejski zawiadamia Michała Rzącę, że na skargę firmy B. Körbel przeciw niemu o 88 zł. 10 ct. wyznaczono do rozprawy sumarycznej termin na dzień 15 stycznia 1897.

Poleca się Michałowi Rzący, aby kuratorowi swemu adwokatowi dr. Sulerzyskiemu potrzebnej informacyi udzielił, lub innego pełnomocnika w miejscu sobie ustanowił, inaczej skutki tego zaniedbania sam sobie przypisze.

Nowy Sącz, 30 listopada 1896.

L 15217 (9688 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. del. w Sanoku zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Katarzynę Sobko z Olchowiec, że Anna Suchania wniosła przeciw niej i innym pozew pod dniem 4 września 1896 l. 12131 o własność i oddanie w posiadanie ciała hip. l. 143 ks. gr. Olchowiec.

Termin do rozprawy wyznaczono na dzień 15 stycznia 1897 o 9 rano.

Dla pozwanej ustanowiono kuratera w osobie adw. dr. Flakowicza w Sanoku, wzywa się więc pozwaną, by w sprawie tej ustanowiła pełnomocnika i wskazała go Sądowi, gdyż inaczej rozprawa z wyznaczonym kuratorem przeprowadzoną zostanie.

C. k. Sąd pow. miej. del.

Sanok, dnia 15 listopada 1896.

L. 12947 (9709 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Grzegorczyka, iż przeciw niemu wnieśli Mortko i Gitla Bekery pozew o zapłatę 45 zł. wa. z pn., na który wyznaczono termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 31 grudnia 1896 o godzinie 9 rano i że dla ochrony jego praw kuratorem Mateusza Bogacza ustanowiono.

Wzywa się zatem Józefa Grzegorczyka syna Antoniego, by udzielił ustanowionemu dlań zastępcy potrzebnych informacyi lub innego pełnomocnika sobie ustanowił, gdyż inaczej skutki tego zaniedbania sam poniesie.

Rymanów, 4 grudnia 1896.

L. 3685 (9712)

W myśl §. 30 ust. o Reprez. pow. podaje się do powszechnej wiadomości, że budżet Reprezentacyi powiatowej na rok 1897 został wyłożony w kancelaryi Wydziału powiatowego dla przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie w godzinach urzędowych.

Wydział powiatowy

Stanisławów, dn. 22 grud. 1896.

L. 2585 (9701 1—3)

Jego Excelencya Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla pierwszej z dniem 15 lutego 1897 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1897 przy c. k. obwodowym Sądzie w Stanisławowie Prezydenta tegoż c. k. Sądu Przewodniczącym Sądu przysięgłych, zaś zastępcami Przewodniczącego radców Sądu krajowego: Michała Hofmokla, Kamila Krafta, Władysława Łuckiego, Emila Komarnickiego i Juliusza Turteltauba.

Stanisławów, 20 grudnia 1896.

L. 1883 (9700 1—3)

Na pierwszą zwyczajną z dniem 22 lutego 1897 o godzinie 9 rano, rozpoczynającą się kadencyę Sądu przysięgłych w Sanoku mianowanym został c. k. Prezydent sądu obwodowego dr. Michał Stefko przewodniczącym, a c. k. radcy sądu krajowego Jan Staruszkiewicz, Roman Jamiński i Antoni Bośniacki jego zastępcami.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Sanok, dnia 20 grudnia 1896.

L. 1201 (9714 1—3)

C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzywa wszystkich tych, którzyby z urzędowania Juliana Karabińskiego, byłego substytuta c. k. notaryusza w Mikulińcach i komisarza sądowego, według ustępu pierwszego §. 25 ust. not. z mocy ustawowego prawa zastawu prawo żądania zaspokojenia swoich pretensyj z kaucyi służbowej tegoż byłego zastępcy c. k. notaryusza rościli, by odnośne pretensye w przeciągu sześciu miesięcy w tutejszej c. k. Izbie notaryalnej tem pewniej zgłosili, ileże w przeciwnym razie po upływie terminu tego bez względu na ich roszczenia, zezwolenie na dewinkulacyę i wydanie tejże kaucyi właścicielowi lub jego prawonabywcom udzielone zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 31 października 1896.

L. 516 (9685 3—3)

C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzywa wszystkich, którzyby twierdzili, iż w myśl pierwszego ustępu §. 25 ust. nót. pretensyom ich z kaucyi p. Ludwika Piątkiewicza, substytuta c. k. notaryusza p. Teofila Waydowskiego w Tarnopolu w czasie od 18 stycznia do 18 kwietnia 1896 zaspokoić stę mającym na mocy ustawy przysługuje prawo zastawu na kaucyi tej, by z pretensyami swemi w przeciągu sześciu miesięcy do tutejszej Izby się zgłosili, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu bez względu na ich pretensye orzeczonym zostanie zwrot tej kaucyi jej właścicielowi.

Z c. k. Izby notaryalnej

Lwów, dnia 16 maja 1896.

L 4827 (9360 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Simchę Nathana Fränkel, że przeznaczoną dla niego uchwałę z 29 września 1894 l. 10017 dozwalającą wpisu wykreślenia prawa zastawu dla sumy 200 zł. z pn. z karty ciężarów whl. 116 gminy Krowica hołodowska ciężącego na rzecz Goldy Glanzberg, Chany Wallerstein i Simchy Nathana Fränkel, doręczył ustanowionemu kuratorowi Janowi Haimanowi kandydatowi notaryalnemu w Lubaczowie.

Lubaczów, 18 listopada 1896.

L. 9451 (9639 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Rachelę, Sarę i Esterę Judychów, że Izaak Bober dnia 9 listopada 1896 do l. 9451 przeciw nim pozew o zniesienie wspólnej własności realności objętej whl. 362 ks gr Nowego Sącza wniósł, że wskutek tegoż pozwu do rozprawy sumarycznej termin na dzień 14 stycznia 1897 godz. 10 rano w sali rozpraw sądu tut. wyznaczono i że pozew dla nich przeznaczony, ustanowionemu dla nich kuratorowi dr. Körblowi w Nowym Sączu doręczono.

Wzywa się przeto Rachelę, Sarę, Esterę Judychów, by kuratorowi potrzebne do obrony środki udzieliły, lub sobie innego pełnomocnika ustanowiły, inaczej z zaniedbania tego wynikłe skutki same sobie przypiszą.

Nowy Sącz, 21 listopada 1896.

L. 178 (9629 3—3)

Pan dr. Paweł Władysław 2 im. Szajna wpisany został na listę adwokatów z siedzibą urzędową w Drohobyczu.

Wydział Izby Adwokatów.

Sambor, dnia 18 grudnia 1896.

L. 23198 (9672 3—3)

C. k. Sąd pow. miej. deleg. w Nowym Sączu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Michała Rzącę, że 12 grudnia 1896 przeciw niemu wnieśli skargi mianowicie:

Gimpel Goldman do l. 23198 o 18 zł. 55 ct.

Ewa Peterfreund do l. 23205 o 39 zł. 50 ct.

Jan Rembisz do l. 23206 o 20 zł. 67 ct.

Jan Dudek do l. 23197 o 14 zł. 80 ct.

Władysław Kawa do l 23199 o 32 zł. 63 ct.

Franciszek Magriś do l. 23201 o 30 zł. 40 ct.

Klemens Marcinek do l. 23202 o 23 zł. 15 ct.

Stanisław Nowakowski do l. 23203 o 27 zł. 50 ct

Stanisław Pietruszka do l. 23204 o 7 zł. 80 ct.

Stanisław Bąk do l. 23196 a 26 zł. 52 ct.

Stanisław Roszkiewicz do l. 23253 o 10 zł. 15 ct. i że do rozprawy drobiazgowej na skargi te wyznaczono w tut. Sądzie termin na dzień 31 grudnia 1896 o godzinie 9 rano.

Zaleca mu zarazem, by kuratorowi swemu adw. dr. Stubrowi potrzebnej informacyi udzielił lub innego pełnomocnika sobie obrał, gdyż inaczej skutki zaniedbania tego sam sobie przypisze.

Nowy Sącz, 14 grudnia 1896.

L. 14801 (9373 3—3)

W sprawie egzekucyjnej Löbla Seltenreicha przeciw Teodozemu Rydrykowi i Waniowi Krystyniczowi o 230 zł. z pp adw. dr. Franciszek Ksawery Dziubczyński w Gorlicach kuratorem niewiadomego z pobytu Wania Krystynicza ustanowiony został, o czem się tegoż niewiadomego zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Gorlice, 24 października 1896.

L. 22708 (9319 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia z miejsca pobytu nieznanego Mikołaja Duba, tudzież spadkobierców jego również z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych, że na prośbę Berla Langsama wydano przeciw niemu tusądową uchwałą z dnia 28 listopada 1896 l. 22708 nakaz zapłaty resztującej sum wekslowej 50 zł. wa. z pn.

Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego kuratora w osobie adwokata dr. Peipera i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl, 28 listopada 1896.

L 10156 (9353 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Zofię Duńczewską z życia i miejsca pobytu niewiadomą, że dla niej ustanowił w sprawie egzekucyjnej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przeciw Feliksowi Szczerbińskiemu pto 6061 zł 7 ct. aw. kuratora w osobie p. Rożankowskiego adwokata w Złoczowie.

Złoczów, dnia 28 listopada 1896.

L. 20481. (9349 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. gal akc. Banku hipotecznego we Lwowie, przeciw Wilhelmowi Weber i Fryderykowi Weber pto 4400 zł. w. a. z pn, ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Fryderyka Webera, kuratorem ad actum adw. dr. Angermana w Przemyślu i jemu doręcza do Fryderyka Webera adresowane uchwały z dnia 25 lipca 1896 l. 14013 z dnia 16 sierpnia 1896 l. 15725 i z dnia 29 sierpnia 1896 l. 16232, zaś Fryderykowi Weberowi poleca, aby się u kuratora zgłosił i jemu potrzebnej informacyi udzielił, inaczej skutki ze zaniedbania wyniknąć mogące, sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd obwodowy.

Przemyśl, 7 listopada 1896.

L. 23994. (9351 3—3)

C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, że w dniu 10 sierpnia 1847 zmarła w Tarnowie b z rozporządzenia ostatniej woli Mindla z Leszkowitzów recte Leszkowitzerów Winterowa.

Gdy miejsce pobytu powołanej do dziedziczenia spadku po powyższej zmarłej, Małki Reisli 2 im z Winterów Salomonowej sądowi nie jest wiadome, przeto c. k Sąd obwodowy wzywa ją, aby w ciągu jednego roku od dnia niżej wymienionego licząc, w sądzie się zgłosiła i oświadczenie do spadku wniosła, gdyż w przeciwnym razie postępowanie spadkowe z zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niej kuratorem Alterem Süsskindem z Tarnowa przeprowadzonem będzie.

Tarnów, 19 listopada 1896.

L. 8566 (9359 3—3)

Wiktoryę Omylską z życia i miejsca pobytu nieznaną zawiadamia się, że celem doręczenia tabularnej uchwały z 7 września 1895 l. 9161 ustanowiono dlań kuratorem dr. Hibla z Jaworowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Jaworów, 22 września 1896.

L. 21442 (9320 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Michała Hyczkiewicza i Teresę Hyczkiewicz nieznanych z życia i miejsca pobytu, tudzież spadkobierców tychże również z życia i miejsca pobytu nieznanych, że Józef Krzyżewski wytoczył przeciw nim, jakoteż przeciw Antoniemu Hyczkiewiczowi i Karolinie Hyczkiewicz do l. 21442/96 w tutejszym Sądzie pozew o zniesienie wspólnej własności realności objętej wykazem hip. l. 816 ksiąg gruntowych gmin kat. Przemyśl w drodze publicznej licytacyi, kuratorem dla powyższych nieznanych pozwanych ustanawiamy adw. dr. Fr. Dolińskiego z zastępstwem adw. Radcy Skali, polecamy tymże nieznanym pozwanym, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli

Przemyśl, 14 listopada 1896.

L. 9913 (9397 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zborowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Teofilę vulgo Filipinę Górną, że przeznaczona dla niej uchwała tabularna z dnia 23 listopada 1895 l. 13208 kuratorowi Dmytrowi Mielnikowi doręczoną została.

Zborów, dnia 31 października 1896.

L. 9596 (9395 3—3)

Niewiadomą z miejsca pobytu Jewdochę Szałapa zawiadamia się, że tusądową uchwałę tabularną z dnia 28 czerwca 1895 l. 7089 względem intabulacyi prawa własności do ciała hipotecznego whl. 161 gminy Iwaczów doręczono ustanowionemu dlań kuratorowi Józefowi Dumie z Iwaczowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Zborów, 27 października 1896.

L. 9811 (9396 2—3)

Niewiadomego z miejsca pobytu Mikołaja Nakonecznego zawiadamia się, że tus. uchwałę tabularną z 5 września 1896 l. 9951 względem intabulacyi prawa własności do ciała hip. whl 117 gminy Kudynowce doręczono ustanowionemu dlań kuratorowi Stefanowi Nakonecznemu z Kudynowiec.

C. k. Sąd powiatowy.

Zborów, 28 października 1896.

L. 9593 (9394 2—3)

Niewiadomego z miejsca pobytu Semka Harasymów zawiadamia się, że tusądową uchwałę tabularną z dnia 19 września 1895 l. 10533 względem intabulacyi prawa własności do II ciała hip. whl. 57 gminy Iwaczów doręczono ustanowionemu dlań kuratorowi Dmytrowi Waszkiewiczowi z Iwaczowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Zborów, 27 października 1896.

Doniesienia prywatne.

Zmiana lokalu.

Najtańszy skład towarów optycznych i mechanicznych

BENEDYKTA KOPERNICKIEGO

pod „Kopernikiem“ przeniesiony został do nowego lokalu przy placu Halickim l. 1.



Po cenach najtańszych w wielkim wyborze okulary, cwikiery, lornety, barometry, termometry. — Reparacye najrychlej i najtaniej. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Adres: Optyk Kopernicki, Lwów, plac Halicki 1 naprzeciw Banku hipotecznego. 1344

Najtaniej i najlepiej kupić można 1202

aparata i przybory fotograficzne

w najstarszym składzie

Ludwika Feigla

Lwów, pasaż Hausmana l. 8.

HERBATA

chińsko-rossyjsko-angielska

znakomitej dobroci poleca stary w roku 1870 założony handel

Izydora Wohla

we Lwowie 1193

dawniej ulica Sykstuska l. 6, teraz **Grand-Hotel pasaż Hausmana 3.**

Zamówienia wykonywam starannie, sumiennie i spiesznie, za opakowanie nie nie liczę.

KOTWICZNE

LINIMENT. CAPSICI COMPOS.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment. z „kotwicą“

i tylko butelki, opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą“, uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT FUNDO

W PARYŻU.

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, **wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** w częściach ciałach porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów** na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 3½ franków we Francyi w Paryżu w aptece p. **MOULIN** 30, rue Louis-le-Grand

We Lwowie w aptece pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Laskowicza. — W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera. 1056

Ogłoszenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie §. 63 statutów p. p. Michałowi Pachle, Grzegorzowi Kutyła, Franciszce Kutyła i Wawrzyńcowi Rodzeń kapitał 3237 zł. 62 ct. wa. listami zastawnymi, pochodzący z większej sumy 7.000 zł. w. a. na hipotece ciał hipotecznych whl. 281, 282, 286, 287 i 289 gm. kat. Wulka Tanewska objętych z rozparcelowania dóbr Jeziorko powstałych w powiecie niskim położonych, intabulowanej, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 31 grudnia 1896 jeszcze pozostały.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc p. Michała Pachlę, Grzegorza Kutyłę, Franciszkę Kutyła i Wawrzyńca Rodzeń jako właścicieli tych majętności, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

We Lwowie, 18 listopada 1896.

Pługi powszechne

z stożkowem położeniem



Jedno i dwulemieszowe pługi

w najdoskonalszych formach do wszelkich rodzai uprawy roli:

Zalety: Pługi nasze najlżej chodzą ze wszystkich pługów nowoczesnych. Największa wytrzymałość. Wygodny sposób użycia. Ceny jak najniższe. (Dalej: Niemieckie ameryk. pługi na kółk. z najlepszego materyału, około 100 marek taniej, aniżeli pługi Oliver-Sulky). Katalogi darmo. Najwyższe nagrody i odznaczenia.

Zdolnych zastępców poszukuje się

Kommnick & Bertram

Neustadt bei Pinne (Preussen).

C. k. uprz. i odznaczona

Fabryka Maraskinu „Romano Vlahov Zara“

najlepszy, najzdrowszy, najsławniejszy żołądkowy likier świata jest 1384

„VLAHOV“

sławna na cały świat specyalność.

Jedyny wytwórca R. Vlahov Zara.

Wynaleziony w r. 1861 i przez c. kr. władzę doświadczony wypróbowany.



Wynaleziony w r. 1861 i przez c. kr. władzę doświadczony wypróbowany.

Kto chce żołądek w zdrowiu i sile utrzymać, niechaj pije ten sławny na cały świat **wyłącznie z roślin w Dalmacyi wyrabiany** żołądkowy likier, który jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach delikatesów, cukierniach i kawiarniach.

L. 1546 1479

Konkurs.

Wydział powiatowej kasy oszczędności w Dolinie rozpisuje niniejszem kokurs

1. na posadę rachmistrza z płacą roczną 800 zł. i dodatkiem aktywalnym 100 zł. oraz trzema kwinkwenniami po 100 zł.

2. na posadę likwidatora z płacą roczną 600 zł., dodatkiem aktywalnym 100 zł. oraz trzema kwinkweniami po 80 zł. w. a.

Warunki:

a) nieprzekroczony 40 rok życia,

b) obywatelstwo austryackie,

c) znajomość języków w piśmie i słowie: polskiego, ruskiego i niemieckiego,

d) świadectwo ze złożonego egzaminu rządowego z rachunkowości i kasowości,

e) przynajmniej trzechletnia praktyka w instytucyi pokrewnej bez przerwy w ostatnich trzech latach,

f) złożenie kaucyi w gotówce w wysokości rocznej płacy.

Powyższe posady zostaną nadane na rok prowizorycznie z trzymiesięcznem wypowiedzeniem, następnie dopiero nastąpi stabilizacya na podstawie kontraktu służbowego.

Podania zaopatrzone powyższemi dokumentami wnosić należy do Dyrekcyi powiatowej kasy oszczędności w Dolinie najpóźniej do dnia 31 stycznia 1897 r.

Z Wydziału pow. kasy oszczędności w Dolinie z dnia 15 grudnia 1896.

Artykuły japońskie

poleca w najlepszej jakości w olbrzymim wyborze po najtańszych cenach

Ludwik Feigl

Lwów, pasaż Hausmana 8.

Do nabycia w księgarniach, podręcznik na ukowy pedagoga Reussnera

„SAMOUCZEK“

Polsko-Francuski z objaśnieniem wymowy i akcentowania (**kurs I. w 13 a kurs II. w 24**), razem w **37** zeszytach Część Praktyczna i w **10 zeszytach gramatyka francuska**, ogółem 47 sesz., każdy po 22 ct. Numeracya zeszytów idzie kolejno od 1 do 47. Na zaliczkę pocztową wysyła się **tylko 20** lub przynajmniej **10 zeszytów.**

Skład główny w Księgarni

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula Toepfer, ulica Trybunalska l. 12,
Apisdorf, ul. Sobieskiego 14.
Wilhelm Arnold, ul. Batorego 16.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna,
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Wilhelm Hellman, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kepler, ul. Pańska l. 12, pod Schlickiem.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Władysław Kozłowski, ulica Gródecka l. 79,
Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
Jakób Löwenheck, ul. Trybunalska.
Jan Ludwig, ulica Krakowska l. 7,
Nowożeniuk J., ul. Kopernika 4.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, ulica Teatralna l. 13.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Antoni Rudziński, restauracya kolejowa,
H. Salzberg, ulica Kołłątaja róg Kazimierzowskiej.
S. Stoff, ulica Sobieskiego pod Słoniem.
S. B. Tänser, Cborazczyzna.
Antoni Uhlarz, ul. Batorego l. 12.
Henryk Volse, piwiarnia okocimska, róg ul. Sykstuskiej i Słowackiego.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u p. **Ozyasza Wixla i Syna**, ul. Bogusławskiego l. 13, telefonu nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera**, Sykstuska 14, telefon 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska **restauratorów, którzy piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego **piwa** pod marką okocimskiego.

Jan Götz,

browar w Okocimie.

Organista 1357

rutynowany, młody, szuka posady od Nowego Roku. Gra na flecie, klarynecie, kontrabasie i na każdym blaszanym instrumencie. Jest uzdolniony do kierowania orkiestrą kościelną lub świecką, względnie do założenia projektowanej i posiada zapas odpowiednich nót. Na razie przyjąłby i obowiązek pisarza gdziekolwiek, a pisze szybko, pięknie, czysto, bez błędu, po polsku i po niemiecku i rachuje biegle. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do 14 grudnia Biuro dzienn. Płohna, Lwów, pod „Organista“.

Ostrzega się przed fałszerstwem.



Flaszki mają wyciśniętą firmę Brazay. Na flaszce powyższa winieta widoczną

Marka ochronna Nr. 19 i 20.

Brazaya wódka francuska

jest uznanym, doświadczonym środkiem leczniczym szczególnie się nadającym do masażu, służy znakomicie do konserwowania ust i zębów, szczególnie odpowiednie do nacierania głowy, wzmacnia włosy i usuwa łuski.

Cena z przepisem użycia, mała flaszka 45 ct. wielka flaszka 90 ct.

Prawdziwe do nabycia: we Lwowie u Z. Ruckera, J. Walacha i syna.

Biuro Administracyjne otwarte zostało we Lwowie, plac Maryacki l. 4, Hotel Europejski do przyjmowania przedpłaty na

„WĘDROWIEC“

największe i najozdobniejsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie wychodzące w Warszawie. **Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 zł.** Wszyscy nowo przybywający od Nowego Roku prenumeratorzy mają prawo otrzymać wspaniałe premium **PISMO ŚWIĘTE Starego i Nowego Testamentu** zawierające przeszło 1000 ilustracyj.

Albo wysoko wartościowe premium **Wielką ścienną mapę Europy**, najdokładniejszą z polskiemi nazwami i siecią linii kolejowych, składającą się z 9 wielkich arkuszy. — Cena księgarska „Wielkiej ściennej mapy Europy“ na pięknym papierze welin. 20 zł. — Prenumeratorzy „Wędrowca“ za r. 1897 otrzymają bezpłatnie.

Nakładem redakcyi „Wędrowca“ wychodzi

Wielki Atlas geograficzny polski

z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie każdej miejscowości. Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 zł.**, **w 5 ratach po 4 zł. lub pojedyńczy zeszyt po 1 zł.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzystać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożą przedpłatę do 1 lutego p. r.

Później cena Atlasu będzie podniesioną do 30 zł. 1175

Warunki prenumeraty

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrowanej

Dla prenumeratorów „Wędrowca“ w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 ct. Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy **od dnia 2 stycznia 1897 roku** od udziałów wpłaconych **przed dniem 1 października br.**

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za r. 1896, w kasie Towarzystwa w Krakowie i filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków, dnia 22 grudnia 1896.

Dyrekcya.

(Przedruku nie opłacamy). 1485

1486

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamiamy, iż z dniem 1 stycznia 1897 roku obniżamy stopę procentową od wszelkich pożyczek na **7** zł.

od wkładek zaś oszczędności na **5** zł.

Dyrekcya

Towarzystwa Zaliczkowego w Rymanowie stow. zarejestrowanego z ograniozoną poręką.

Teatr hr. Skarbka.

We czwartek z powodu Wigilii teatr zamknięty.

W piątek
o godzinie 3 po południu (na dochód Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej)
Gorąca krew
krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Lindaua i Krenna
o godzinie w pół do 8 wieczorem
po raz 16ty
Sprzedana narzeczona
opera w 3 aktach Fryderyka Smetany.

W sobotę
o godzinie 3 po południu
Hulaj dusza
widowisko sceniczne ze śpiewami w 5 aktach Adolfa Walewskiego,
o godzinie w pół do 8 wieczorem
po raz 12ty
Czarodziej z nad Nilu

W niedzielę
o godzinie 3 po południu
Wilk i owce
krotochwila w 4 aktach Jordana,
o godzinie w pół do 8 wieczorem
po raz 17ty
Sprzedana narzeczona
operetka w 3 aktach K. Neumana.

Drobne ogłoszenia

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fijałkowskich.